Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 272. — ROK XXXVI.

PIĄTEK

11. PAŹDZIERNIKA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie.	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Trudności likwidacji

Warunkiem dłuższego istnienia dyktatury jest jej popularność w społeczeństwie, a znowu warunkiem popularności są sukcesy dyktatorskiego rządu i to sukcesy ciągłe, nieprzerwane. Usunięcie rządu demokratycznego, który stał się niepopularnym, dokonuje się całkiem spokojnie albo przez stworzenie w Izbie nowej większości, albo też przez stworzenie nowej Izby zapomocą wyborów. Zmiana ta nie wstrząsa ustrojem demokratyczno-parlamentarnym, obala tylko jeden rząd i jedną kombinację parlamentarną. Na tem polega główna zaleta demokracji parlamentarnej: jej elastyczność. Zupełnie przeciwnie rzecz się ma z dyktaturą jawną, czy ukrytą. Dyktatura związana jest z natury rzeczy z osobą jednostki i zależy wyłącznie od jej prestiżu i popularności, gdyż sama przemoc, samo oparcie się na sile zbrojnej nie może być nigdzie trwałą i pewną podstawą rządów. Otóż usunięcie dyktatury, która stała się niepopularną, tylko w rzadkich wypadkach może dokonać się spokojnie i bez wstrząśnień. To są znowu główne wady tego ustroju: jego nieelastyczność i gwałtowne, z reguły rewolucyjne f i n i s h e. Tylko dyktator z dużym rozumem, ze szlachetną ambicją obywatelską i dobrze przytem o sytuacji kraju poinformowany potrafi wybrać odpowiedni moment dla swej rezygnacji z rządów, zanim niezadowolenie ogólne wyładuje się w formach dla państwa szkodliwych. Naogół mało takich „dobrych" dyktatorów zna historja. Również za szczęśliwy należy uznać wypadek, kiedy w krytycznej chwili dyktatora usuwa niezadowolone zeń otoczenie (jak np. Woldemarasa), lub inna wyjątkowa okoliczność (np. choroba), przez co otwiera się droga dla pokojowego załatwienia konfliktu między dyktatorem a narodem. Znane przysłowie o ślepocie władców można zastosować i do przeważnej części dyktatorów. Zazwyczaj przeoczają moment, w którym winni uwzględnić wołanie narodu. Nieraz winę tej ślepoty ponosi kamaryla przyboczna, która rządzi pod firmą dyktatora i z rządów tych czerpie korzyści.

Wchodzimy obecnie w Europie w okres likwidacji dyktatur osobistych. Przedstawiliśmy wczoraj (art. „Dyktatorzy w opałach") trudności, wśród jakich dyktatorowie Hiszpanji i Węgier usiłują stworzyć coś w rodzaju demokratycznych parlamentów, z któremi podzieliliby się władzą. P. Woldemaras jest już zwyczajnym obywatelem, Mussolini, któremu wygnana opozycja spać nie daje, reformuje bez końca ustrój faszystowski, który ma podpierać i dzielić z nim rządy, jedynie król jugosłowiański, najmłodszy z dyktatorów, korzysta jeszcze w pełni ze swej popularności i mimo sporadycznych zamachów na agentów dyktatury, przeprowadza konsekwentnie dzieło centralizacji państwa. Zajmującem będzie śledzić dalszy los, a raczej bliski już koniec tych dyktatorskich epizodów.

Trudność likwidacji reżimu sanacyjnego w Polsce polega na istnieniu zwartego obozu ludzi, zainteresowanych swą karjerą, udziałem w rządach i różnemi korzyściami materjalnemi w utrzymaniu, a nawet w zaostrzeniu dyktatury. Od nich to wychodzą ciągłe groźby i nawoływania do nowego zamachu stanu, oni to szczują brukową prasę na Sejm, oni rozbijają partje i wszelkie niezawisłe organizacje obywatelskie i samorządowe. Powrót do pełnej demokracji parlamentarnej w Polsce oznacza dla nich utratę posad i dygnitarstw, a może nawet nędzę, gdyż do żadnej pracy nie są przygotowani. Powrót do demokracji oznacza dalej ścisłą kontrolę nad ich metodami administracyjnemi i budżetowemi, co — jak wykazał proces Czechowicza — może wywołać skutki wprost nieprzewidziane. Sądźmy rzeczy po ludzku: ludzie obecnego reżimu mają w s z e l k i e powody, by nie życzyć sobie rządów ludzi, których dzisiaj tępią jako antypaństwowców, obcych agentów, wrzody na ciele narodu itp.

To jedna trudność. Drugą jest niepewność co do nastrojów kraju. Sanatorzy opierając się na urzędowych raportach i na wielkich nakładach brukowej prasy, łudzą się, że opinja kraju pogodziła się z obecnym systemem. Poświęcają wiele pieniędzy na wyposażenie swych organów prasowych i wiele trudu na zniszczenie wrogiej prasy. Jednak kraj znajduje zawsze sposoby, by przejawić swe poglądy jużto w prasie opozycyjnej, jużto w wyborach komunalnych, jużto na zgromadzeniach, w których udział biorą tłumy, jużto wreszcie — i to jest szczególnie znamienne — w rozstroju i zniechęceniu samego obozu pro-rządowego. Poseł Kościałkowski, jeden — zdaje się — z kilku rozumnych polityków BB, zdaje sobie widocznie sprawę z gwałtownej zmiany nastrojów kraju, gdyż domaga się od rządu szybkich i wyraźnych decyzyj... Jest to głos niemal desperacki.

Ale jakich decyzyj? Sądzimy, że jest j e s z c z e czas do odwrotu, do spokojnej likwidacji. Polska posiada f o r m ę demokracji parlamentarnej, ma Prezydenta i Izby, może zatem spokojnie przesunąć punkt ciężkości z osoby na ciała konstytucyjne. Jeśli nie chce się zarządzać nowych wyborów, to trzeba w tym celu rozwiązać BB. i zamienić je na kilka klubów, by przez to ułatwić powstanie normalnej większości w Sejmie. Udział ich w tej większości może przedstawić dla ludzi dzisiejszego reżimu jakąś asekurację. Dalsze trwanie obecnego stanu ścieśni ogromnie możliwości porozumienia i likwidacji. Byłoby zaś fatalnem, gdyby nie widząc odwrotu sanacja zdecydowała się na skok w ciemności, na nowy zamach. Byłby to jej szybki i gwałtowny koniec, ale dla dobra kraju trzeba ją przed tem przestrzec! **ax.**

Na zebraniu BB. we Lwowie oświadczył poseł Polakiewicz:

„Jeśli ten Sejm konstytucji nie da, to my ją damy".

Jest to wyraźna zapowiedź zamachu stanu, za którą wiceprezes klubu BB. winien natychmiast zostać pociągniętym do odpowiedzialności karnej. Dokądże bowiem będzie się tolerować te bezwstydne kpiny z prawa i praworządności, wypowiadane publicznie, na wiecach i to wobec przedstawicieli władz?

Czy wobec takich antypaństwowych wystąpień, jak groźby pp. Sławka i Polakiewicza, można dziwić się, że na zebraniu socjalistycznem w Łodzi poseł Niedziałkowski oświadcza, iż „warunkiem trzymania się przez PPS. legalizmu jest praworządność przeciwnika. Nikt nie ma prawa żądać od przeciwnika postępowania po legalnej drodze, jeśli on sam łamie każdą niedogodną dla siebie ustawę".

Formuła ta jest słuszna. I dlatego przestrzec trzeba BB. przed łamaniem prawa, za którem poszłaby zupełna anarchja i upadek państwa.

130 milj. na ruch budowlany w następnym budżecie.

Warszawa. (AW.) **W Ministerstwie Skarbu** jest obecnie opracowywany **projekt wstawienia do budżetu na rok 1930/31** kwoty 130 miljonów złotych, na rozszerzenie ruchu budowlanego.

AKCJĄ BUDOWLANĄ NA ROK PRZYSZŁY ZAJMIE SIĘ SPECJALNY KOMITET.

Warszawa. (AW.) **Minister Skarbu Matuszewski zamierza powołać specjalny komitet,** który zajmie się opracowaniem planu akcji budowlanej na rok budżetowy 1930/31.

Rząd wnosi o dodatkowe kredyty.

Warszawa, (AW). Do kancelarji sejmowej zgłoszone zostaną przez Rząd nowe **wnioski o przyznanie kredytów dodatkowych.** Są to wnioski: **Ministerstwa Przemysłu i Handlu o przyznanie 10 milj. zł. na wykończenie budowy fabryki w Tarnowie. Ministra Robót Publicznych o kredyt 3 miljony na przeprowadzenie odbudowy mostów i dróg zniszczonych ostatnią powodzią w Małopolsce Wschodniej** i Ministerstwa Rolnictwa w sprawie kredytu 200.000 złotych **na poprawę szkód wyrządzonych mrozami ostatniej zimy** w fermie ogrodnicznej Państwowego Instytutu Rolnego w Puławach.

Prezydent Rzpltej na uroczystościach w Wilnie.

Warszawa, 9. 10. (PAT) Dzisiaj pociągiem specjalnym wyjechał do Wilna **na uroczystości, związane z 350 rocznicą istnienia uniwersytetu im. Stefana Batorego** p. Prezydent Rzpltej, któremu w podróży towarzyszą szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, oraz adjutanci przyboczni.

MARSZ. PIŁSUDSKI NIE POJEDZIE DO WILNA,

Warszawa. (AW.) Jak się dowiadujemy, Marszałek Piłsudski nie weźmie udziału w uroczystościach wileńskich. P. Marszałek **w dniu wczorajszym wyjechał do Sulejówka.**

—oOo—

KTO WYGRAŁ 400 TYSIĘCY ZŁOTYCH.

Warszawa 9. 10. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia piątej klasy Państwowej Loterji Klasowej, ważniejsze wygrane padły na numery następujące: **Premja 400.000 zł. wraz z wygraną 5.000 zł. padła na Nr. 105.562, sprzedany w Warszawie,** 5.000 zł. wygrał Nr. 34.767, po 3.000 zł. wygrały Nr.: 18.027, 48.076 65.410, 83.864. 155.334, 166.624.

Straszna katastrofa na linji Warszawa--Lwów.

3 OSOBY ZABITE, 23 CIĘŻKO RANNE.

Warszawa 9. 10. (Telef. wł.). Dziś o godz. 4.30 nad ranem na pociąg osobowy, idący ze **Lwowa do Warszawy, najechał koło stacji Sobolew** pociąg pospieszno-towarowy. Skutkiem zderzenia zostały **strzaskane oba parowozy, brankard, zmiażdżone są dwa wozy trzeciej klasy pociągu osobowego,** dwa następne wykoleiły się. W pociągu towarowym **zniszczonych jest 8 wagonów.** Ofiarą katastrofy padły **trzy osoby zabite,** konduktor i dwaj żołnierze 2-go pułku strzelców konnych z Hrubieszowa, oraz **23 osoby ciężko ranne.** Dla ułatwienia akcji ratunkowej pasażerowie rozpalili ogniska. Na przybycie pociągu ratunkowego trzeba było czekać przeszło 2 i pół godziny.

—o—

Motywy rozwiązania zarządu Kasy Chorych.

Zaległości ubezpieczonych wynoszą półtora miljona złotych.

Wilno (AW.) Zarząd ubezpieczeń ogłosił motywy rozwiązania zarządu Kasy Chorych w Wilnie, tak więc: **wydatki administracyjne były znacznie przeciążone,** co świadczyło, iż **zarząd Kasy Chorych nie liczył się z zarządzeniami władz nadzorczych. Personal administracyjny był był duży i znacznie obciążał budżet kasy. Kasa zatrudniała znaczną ilość pracowników dziennych, na których rocznie wydawano z górą 25.000 złotych. Pozatem, jak stwierdzono zaległości u ubezpieczonych w Kasie Chorych wynoszą 1 i pół miljona złotych.**

—o—

Zawiercie. (AW.) **Na polu pod Żarkami wylądował z powodu defektu w motorze samolot wojskowy** pilotowany przez kaprala Kosteckiego. Z opwodu nierówności terenu nastąpił kapotaż. **Pilot wyszedł cało.**

Katowice. (AW.) Dziś **uległy konfiskacie „Polonja"** za artykuł „Polsko! na Poznań patrz!" oraz **„Kurjer Śląski"** za artykuł p. t. „Panie Marszałku upiory idą".

O czem piszą inni?..

„Tragedja Sejmu“.

Pos. Thon pisze w „Nowym Dzienniku“ o „tragedji sejmu“. Jego uwagi tem są ciekawsze, że pochodzą od polityka żydowskiego, który reprezentuje kierunek sympatyzujący z rządem.

„Za nieszczęsny stosunek — pisze — tragikomicznego zagniewania, jaki od trzech lat zaistniał między rządem a sejmem — niemal w całości winę ponosi rząd. A może nietyle sam rząd, ile ten jedyny w swoim rodzaju twór parlamentarny, klub BBWR., stworzony do współpracy z rządem, a stanowiący faktycznie nienormalną zagrodę między rządem a sejmem“...

Jeśli przyjdzie do ostatecznej rozgrywki rządu z sejmem, to „zwycięstwo sejmu jest nieuniknione“. Ale, co po tem zwycięstwie?

„Zwycięska“ koalicja w tej samej chwili przestaje istnieć, w której jej danem było zatrąbić „victoria!“ W tej samej chwili przestaje istnieć koalicja jako grupa sprzymierzeńców, a stają gotowe do boju cztery czy pięć grup wrogów, zaciętych wrogów, nieubłaganych wrogów, którzy z furją rzucą się wzajemnie na siebie. Albowiem jedynym cementem, który łączyć będzie grupy sejmowe we walce z rządem, będzie tylko — słuszna, co prawda — niechęć do obecnego systemu rządowego, podkopującego wszelkie zasady demokratyczne“.

„Tragedja sejmu **leży w tem, że nie będzie miał sił budować.** Tragedja leży w tem, że Sejm ani z rządem, ani przeciw rządowi nic zrobić nie może. Nawet rozwiązać się nie może i musi dźwigać pęta, jakie nań nałożono. Dlatego właśnie sytuacja, w którą rząd wprowadził legislatywę kraju, jest zupełnie beznadziejna.

Jeżeli rząd istotnie jest tak przejęty troską o całość i siłę wewnętrzną państwa, to powinien coś rozstrzygającego zrobić, a zaprzestać zbyt „dowcipnej“ walki ze Sejmem. **Powinien albo pracować rzetelnie ze sejmem, albo próbować z — nowym sejmem.** Tak, jak jest, już chyba zbyt długo pozostać nie będzie mogło“.

Nic jednak nie pomogą nowe wybory, jeśli nie zostanie zlikwidowany obecny system rządzenia. I pos. Thon łudzi się, jeśli doradza rządowi nowe wybory bez porzucenia dyktatorskich metod i dyktatorskiego „regime'u“... Idziemy ku rozstrzygnięciu: albo dyktatura (rozpędzenie sejmu), albo nawrót do demokracji parlamentarnej. Żadnego „złotego środka“, niestety, niema.

Pociecha „Głosu Prawdy“.

Prasa sanacyjna jest skonsternowana wynikami wyborów w Wielkopolsce i na Pomorzu. I zażenowana! Taka np. „Polska Zachodnia“ wogóle nie podaje wyników wyborów. Tak samo „Dzień Polski“. Sądzą, że w ten sposób czytelnicy tych pism nie dowiedzą się o tem, co się stało w Wielkopolsce. „O święta naiwności!“... Ale najoryginalniej postąpił sobie „Głos Prawdy“. Podawszy bowiem smutne dla sanacji wyniki, dodaje organ pułkowników — pisze „Gazeta Warszawska“ — komentarz, iż

„endecja“ zawdzięcza swoje zwycięstwo temu, że przybrała nazwę „Narodowego **Bloku** Gospodarczego“. Wielkopolanie i Pomorzanie myśleli, że „blok“ to naturalnie BB. i ławą głosowali na... endeków“.

Czemuż więc u licha sanacja zapomniała o tym wspaniałym środku agitacyjnym i tak lekkomyślnie i bezinteresownie odstąpiła go „endecji“?

Zwycięstwo idei konsolidacyjnej.

Wybory w Bydgoszczy, zakończone zwycięstwem wspólnej listy Ch. D. i NPR., tak ocenia „Dziennik Bydgoski“:

„Jeżeli uwzględnimy liczby oddanych głosów, wtedy przekonamy się, że w Bydgoszczy odbyła się **próba generalna wielkiej idei konsolidacyjnej**, która miała na celu połączenie Ch. D. z Narodową Partją Robotniczą. Próba ta bajecznem swem powodzeniem wykazała, że **społeczeństwo pragnie konsolidacji, a nie rozproszkowywania...**

Największą klęskę ponieśli socjaliści wszystkich odcieni. Głosy na ich listy oddane — mimo hałasu przedwyborczego — dowodzą, że Bydgoszcz tylko raz dała się ogłupić — przy wyborach do sejmu — i to z winy ugrupowań BB., ale nadal nie myśli dać się ogłupiać hasłami radykalnemi. — **Walne zwycięstwo odniosła idea konsolidacji społeczeństwa,** pod którem to hasłem szła do wyborów nasza „piątka“ i dla tego właśnie **mimo ogromnego nakładu pieniężnego przegrał BB.** i inne drobne listy“.

„Przedświt“ przeprasza p. marsz. Daszyńskiego.

Przed paroma dniami pokpiwał sobie „Przedświt“ (organ „Frakcji Rewolucyjnej“) z p. marsz. sejmu Daszyńskiego, z jego stosunku do p. Witosa, z jego stanowiska w obecnym czasie itp. M. in. twierdził, że p. Daszyński wyciąga kasztany z ognia dla p. Thugutta... Coś jednak musiało stać się za kulisami, skoro ostatni **„Przedświt“ odwołuje swoje zarzuty i bardzo pokornie przeprasza p. Daszyńskiego.** Oto, co oświadcza redakcja „Przedświtu“:

„W numerze wczorajszym naszego pisma, w artykule wstępnym „Centrolew, czyli Witos w masce“, znalazło się kilkanaście wierszy, poświęconych Ignacemu Daszyńskiemu. Zostały one **przeoczone przez redakcję i tylko dlatego w artykule tym się znalazły.** Przedewszystkiem dlatego, że historja ustąpienia Daszyńskiego z gabinetu Witosa została podana, jak nas informują towarzysze posłowie, w sposób nieprawdziwy. Poza tem możnaby z nich mylnie wnioskować o naszym stosunku do Ignacego Daszyńskiego.

Obok wielkiego szacunku, jaki mamy dla Daszyńskiego za całą jego wielką przeszłość w ruchu robotniczym i narodowym, mamy dla niego taki sam szacunek za jego stanowisko w okresie naszych walk wewnętrznych przed rozłamem, na radach naczelnych i zjazdach. Bo wiemy, że w swych poczynaniach jest zawsze w zgodzie ze swem sumieniem i sercem, i że działa tak, jak według swej oceny, działać winien dla sprawy, której całe życie swe poświęcił. I ktoby z wczorajszego artykułu chciał wnioskować, że redakcja nasza w sposób złośliwy chciała Daszyńskiego dotknąć, ten myliłby się głęboko. Bo oczywiście jesteśmy od tego dalecy. Bo zdajemy sobie sprawę, jak wielki dorobek pracy Daszyńskiego spoczywa w naszej ideologji i w naszej pracy codziennej. **Potrafimy to cenić i być z tego dumni“.**

Przytoczyliśmy to wyznanie umyślnie w całości, ponieważ jest bardzo charakterystyczne... „Przedświt“ najwidoczniej karesuje p. Daszyńskiego. Dlaczego? Czyżby w międzyczasie nastąpiło ponowne zbliżenie się marszałka sejmu do „sanacji“? Czy też może „Frakcja Rewolucyjna“ zbliżyć się zamierza do PPS.? Bo, jeśli się zna mentalność i metody „Frakcji Rewolucyjnej“, trudno przypuścić, by przeproszenie p. Daszyńskiego miało coś wspólnego z bezinteresownością.

O następcę Stresemanna.

Zgon min. Stresemanna postawił rząd Mullera i koalicję rządową wobec dużych trudności. Nie sama tu tylko osoba następcy wchodzi w grę, ale ponadto i stosunek „Partji Ludowej“ do koalicji. A dwie te sprawy komplikują się obecnie, wytwarzają stan pewnego fermentu w łonie koalicji i stają się źródłem pogłosek nawet o przesileniu rządowem... Zacznijmy od pierwszej sprawy, **od sprawy następcy po Stresemannie.**

Jest niezmiernie pouczającem zachowanie się niemieckich partyj koalicyjnych po zgonie Stresemanna... Zmarły należał do „Partji Ludowej“ (Deutsche Volkspartei). Według zatem „prawideł“ obserwowanych w innych państwach, ta partja przedewszystkiem powinnaby rościć sobie pretensje do teki spraw zagranicznych. Pozornie stało się zadość temu wymaganiu. Albowiem następcą Stresemanna został dotychczasowy min. Gospodarstwa narodowego Curtius, przedstawiciel „Partji Ludowej“. Tekę tę jednak objął Curtius tymczasowo, stałe zaś następstwo po Stresemannie jest w tej chwili przedmiotem narad i konferencyj międzypartyjnych. I prawie nikogo niema, ktoby żądał utrzymania Curtiusa na stałe na stanowisku min. spraw zagranicznych.

Powód takiego zachowania się stronnictw koalicyjnych jest jasny. **Chodzi im o to, żeby tekę ministra spraw zagranicznych objął przedewszystkiem fachowo do niej przygotowany polityk i doświadczeniem w tym zakresie bogaty dyplomata.** Rozumieją to dobrze i ten pogląd podzielają nie tylko lewicowe partje i centrum, ale nawet „Volkspartei“, która zapewne życzyłaby sobie, by Curtius utrzymał się na stałe przy wpływowej tece min. spraw zagranicznych, która jednak nie upiera się przy tem żądaniu. Wobec tego **jako następcy wchodzą w grę tylko politycy z innych klubów, cieszący się autorytetem na polu spraw zagranicznych.**

Wymienia się ich na razie paru pośród dwóch klubów: socjalistycznego i centrowego. Są nimi: pos. Breitscheid, socjalny demokrata, ks. Kaas, pos. Wirth i min. Guerard, centrowcy. Jest mało prawdopodobnem, by następstwo po Stresemannie dostało się socjaliście Breitscheidowi. Potężniejsze dziś bardziej, niż kiedykolwiek przedtem, nacjonalistyczne stronnictwo Huggenberga uznałoby takiego ministra za „prowokację“ narodowych uczuć niemieckich, a choć my wiemy dobrze, że polityka zagraniczna Socjal. Demokracji niemieckiej niczemby nie groziła programowi i dążnościom niemieckiego nacjonalizmu, jednak inaczej o tem sądziłyby masy „narodowe“ Niemiec.

Tem większe szanse ma centrum, że tekę min. spraw zagranicznych weźmie któryś z jego kandydatów. Lecz, który?...

Ks. Kaas stanowczo zaprzeczył świeżo w Kolonji pogłoskom, jakoby wchodził w rachubę. Istotnie, mało jest prawdopodobnem, by ten, wybitny zresztą, polityk centrowy mógł objąć nasępstwo po Stresemannie. A to z powodu swego kapłańskiego charakteru! Nie ścierpieliby tej nominacji protestanci niemieccy i znaleźliby bardzo dogodny środek agitacyjny do walki z „internacjonalnym“ katolicyzmem. Zresztą — powiedzmy otwarcie — dla społeczeństw katolickich, które mają swoje rachunki z Niemcami, jak np. Polska, byłby to kandydat dość krępujący. Z pewnością i Stolica Apost., z której zdaniem — rzecz jasna — liczyćby się musiał ks. Kaas, nie mogłaby mu radzić objęcia urzędu min. spraw zagranicznych.

Pozostaje **Wirth i Guerard.** Ostatni mniej się dał poznać, niż pierwszy z zainteresowań polityką międzynarodową. Przez szereg lat prowadził centrum jako prezes jego frakcji parlamentarnej; zajęty był zagadnieniami wewnętrznej polityki. Ma opinję dobrego taktyka; lecz o jego doświadczeniu w zakresie polityki międzynarodowej dowiadujemy się dopiero — teraz.

Pozostaje Wirth. Postać niewątpliwie bardzo wybitna w organizacji centrowej. Głośną była jego walka przed 3 laty o zbliżenie centrum ku Socj. Demokracji, a zwłaszcza jego odezwanie się: „wróg — na prawo“ (t. j. nacjonalizm). Jakkolwiek jednak jest Wirth wodzem „lewego skrzydła“ w centrum i wyrazicielem tendencyj do francusko-niemieckiego porozumienia, przecież w stosunku do Polski nie mniej jest uprzedzony, niż np. Stresemann albo Breitscheid. W ub. dopiero roku dał publicznie wyraz swemu przekonaniu, że „korytarz pomorski“ musi wrócić do Niemiec. Byłby on idealnym dla Niemiec kontynuatorem polityki Stresemanna. Że jednak w samem centrum ma przeciwników, dlatego nie wiadomo, czy właśnie on zostanie zgłoszony jako kandydat centrowy na urząd min. spraw zagranicznych. Może Guerard, może jeszcze ktoś inny... A może kandydat Hindenburga, hr. Berndorff.

Sprawa więc następstwa po Stresemannie jest — jak widać — trudna, i zdaje się, że p. Curtius jeszcze przez dłuższy czas będzie musiał pełnić swoje prowizoryczne obowiązki... Tymczasem wyłania się druga sprawa: — **co po śmierci Stresemanna zrobi jego partja?**

„Volkspartei“ jest tworem samego Stresemanna z r. 1919 i jego dzieckiem duchowem. On nią kierował, choć prezesem frakcji parlamentarnej był Scholz, a stronnictwa — Koch. On umiał łagodzić tarcia między „lewem skrzydłem“ (liberalna inteligencja), a „prawem“ (ciężki przemysł). Dziś jednak — pisze organ tego stronnictwa „Koelnische Zeitung“ — kiedy nie będzie już tego znakomitego taktyka, „Partja Ludowa“ musi wybrać między temi dwoma kierunkami. **Musi** — pisze otwarcie dziennik koloński — **wybrać jedno z dwojga: albo sojusz z Socj. Demokracją, albo sojusz z nacjonalistycznym obozem Huggenberga.** Jeśli jednak zwycięży ten drugi, prawicowy kierunek, to wówczas „Partja Ludowa“ będzie zmuszona wystąpić z koalicji. Wprawdzie i bez niej koalicja miałaby większość (paru głosów)), byłoby jednak wątpliwem, czy w tych warunkach chciałby Müller dalej rządzić... Tem się zapewne tłómaczą pogłoski o „złym stanie zdrowia“ obecnego kanclerza i o możliwościach nawet przesilenia.

Takie to następstwa powoduje śmierć Stresemanna... Można powiedzieć, że na pewien czas zahamowała aktywność Niemiec na arenie polityki międzynarodowej, a nieufność i emulację zasiała między stronnictwami koalicji.

W. Z.

300-lecie wileńskiej Almae Matris.

Historja Akademji. — Historyczne zadanie Uniwersytetu wileńskiego.

W dniach 9, 10 i 11 bm. odbywa się w Wilnie wielkie święto nauki polskiej. Świętuje się podwójny jubileusz; oto upłynęło 350 lat od założenia wileńskiej wszechnicy i jednocześnie upływa 10 lat istnienia tego uniwersytetu, wskrzeszonego ponownie za czasów niepodległej Polski.

Uniwersytet wileński — najbardziej na wschód wysunięta placówka nauki polskiej i kultury europejskiej — jest drugą co do starszeństwa po Krakowie wszechnicą polską.

W r. 1578 król Stefan Batory osobnym aktem erekcyjnym podniósł dotychczasowe (istniejące już 8 lat) Kollegjum wileńskie OO. Jezuitów do godności uniwersytetu. W następnym roku król potwierdził dyplom, uposażający Akademję w dochody, gmachy i dobra; w tymże samym roku nastąpiła erekcja kanoniczna ze strony Kościoła, specjalną bullą papieża Grzegorza XIII. Formalne otwarcie Akademji nastąpiło jednak w r. 1580. Inauguracji uniwersytetu dokonał jego pierwszy rektor, ks. Piotr Skarga.

Przez 200 lat od chwili powstania uczelnia wileńska była prowadzona przez Jezuitów — aż do r. 1773, w którym to roku nastąpiła kasata zakonu Jezuitów. Do r. 1641 były na wszechnicy 3 wydziały: teologji, filozofji i sztuk wyzwolonych; w 1641 r. przybył jeszcze wydział czwarty: prawa.

Od r. 1773 Uniwersytet w Wilnie przeszedł pod opiekę Komisji Edukacyjnej i pod nazwą Szkoły Głównej Litewskiej przetrwał do ostatniego rozbioru Polski t. j. do r. 1795. Po rozbiorze wszechnica nosi miano Głównej Szkoły Wileńskiej. W r. 1803 car Aleksander I podpisał nową konstytucję, rozszerzając samorząd szkoły i nadając jej miano „cesarskiego uniwersytetu“. Uczelnia miała 4 wydziały: nauk przyrodniczych, medycyny, nauk moralnych i politycznych, literatury i sztuk pięknych i była poddana nadzorowi ks. Adama Czartoryskiego jako kuratora okręgu naukowego. Wtedy to uniwersytet promieniał sławą Śniadeckich jako profesorów i genjuszami Mickiewicza i Słowackiego jako uczniów. Niestety ten świetny epizod był ostatnim okresem istnienia wszechnicy za rządów zaborczych. Jako akt represji za udział młodzieży wileńskiej w powstaniu listopadowem — wyszedł ukaz cara Mikołaja I w r. 1832 zamykający uniwersytet.

Po 87 latach — w r. 1919 został wskrzeszony Uniwersytet wileński dekretem J. Piłsudskiego. Został nazwany Uniwersytetem Stefana Batorego i posiada 6 pełnoprawnych wydziałów: humanistyczny, teologiczny, prawa i nauk społecznych, matematyczno-przyrodniczy (wraz z rolnictwem), lekarski (wraz z farmacją) i jedyny w Polsce, **odrębny wydział sztuk pięknych.**

W ostatnim „Przeglądzie Powszechnym“ ks. red. Urban poświęca uroczystości wileńskiej artykuł opatrzony na końcu wnikliwemi uwagami o roli i zadaniach aktualnych tej wszechnicy. Pierwsze zadanie dotyczy stosunku uczelni do katolicyzmu. Uniwersytet Stefana Batorego przywrócił samodzielny wydział teologiczny, symbolizując tem zamiar utrzymania pierwotnego związku kultury narodowej z katolicyzmem. Druga myśl dotyczy polskości Uniwersytetu. Polskość ta we wszechnicy, która wychowała Mickiewiczów nie może być kwestjonowaną. Atoli duchową areną Akademji wileńskiej powinna być cała Litwa dawna ze wszystkiemi jej ludami. Wpływ jej winien sięgać dalej niż do granicy polsko-litewskiej. To jest doniosłe historyczne zadanie. Światło nauki polskiej z wszechnicy wileńskiej winno promieniować na Białoruś i Litwę.

* * *

Wspaniałej kresowej placówce ducha i cywilizacji polskiej przesyłamy w dniu jej wielkiego święta życzenia rozkwitu ku chwale Rzeczypospolitej.

Ojciec św. o niebezpieczeństwach polskiego katolicyzmu.

Na serdeczne powitanie, które w imieniu polskiej pielgrzymki wygłosił Ks. Arcyb. Jałbrzykowski, podczas audjencji w dniu 4 b. m., odpowiedział Ojciec św. przemówieniem, którego najbardziej aktualny ustęp brzmiał:

„Dlatego żeśmy przebywali w ciągu dłuższego czasu wśród Was, a myśl Nasza raz poraz biegnie do Waszych stron, z szczególną troską śledzę losy i życie religijnego Waszego kraju, stan Kościoła i rozwój Królestwa Bożego wśród Was, i dlatego też muszę ostrzec Was, jak ongiś Chrystus ostrzegał apostołów, mówiąc do nich: „Czuwajcie i módlcie się“. **Czuwajcie, gdyż grożą Wam niebezpieczeństwa i zasadzki podstępne.** Wróg wszelkiego dobra, którego Chrystus Pan nazwał bramami piekielnemi, nie śpi ale czuwa i **działa wśród Was. Mam tu na myśli predewszystkiem sektę masońską, która szerzy swe przewrotne zasady i zgubne wpływy również i w Polsce,** usiłując w szczególności zniszczyć Waszą świętą i cenną spuściznę duchową i religijną, która stanowi moc i chlubę Waszą. Dlatego też, powtarzam, czuwajcie, gdyż wróg **nie śpi, a więc** i Wam **nie wolno zasypiać.**

A następnie, módlcie się. Albowiem wrogów wszelkiego dobra nie zdoła pokonać żadna ludzka siła bez pomocy łaski Bożej. Przodkowie Wasi zostawili Wam wzniosłe wzory

mężów modlitwy. I Wy umiecie się modlić. Niejednokrotnie byliśmy wzruszeni do głębi i zdumieni gorącemi objawami Waszej pobożności i modlitwami ludu Waszego w miastach i w wioskach. A więc nie przestajcie i teraz modlić się. Trzeba jednak dodać jeszcze, że musimy pracować! Czuwać, modlić się i pracować! Zapytajcie: jak mamy pracować? Co mamy czynić? Przedewszystkiem żyć prawdziwie po chrześcijańsku. Albowiem akcja — to życie. Cóż warte życie bez akcji? Trzeba pracować i działać, by rozwijać i wzmacniać życie chrześcijańskie i Wasze chwalebne tradycje religijne, które odziedziczyliście po Waszych przodkach.

Z wielką radością i pociechą muszę stwierdzić, że Wasi Biskupi owocnie pracują w tym kierunku, gorliwie zabiegając o **powstanie i rozwój tych organizacyj i poczynań społecznych, które określamy mianem „Akcji Katolickiej"**. Obecnie „Akcja Katolicka" jest niczem innem, jak żywotnym objawem życia katolickiego. A przeto winni wszyscy bez wyjątku z całą energją, z zapałem, z synowską uległością współdziałać z szlachetnemi poczynaniami Waszych Biskupów i Kapłanów. Powinniście spieszyć im z pomocą w miarę możności i każdy w swoim zakresie i w dziedzinie swej pracy: starsi i młodzi, bogaci i biedni. sfery inteligentne i lud prosty. Gdy każdy z Was będzie działał w miarę swych sił i zdolności, to **niewątpliwie wkrótce nastaną w Polsce dla sprawy katolickiej dni triumfu i chwały, gdyż rozpoczyna się tam okres wielkiego i bogatego żniwa na polach życia katolickiego i pracy katolickiej"**.

Defraudant przedstawicielem Sowietów.

Skandaliczna afera w ambasadzie sowieckiej w Paryżu nabiera szerokiego rozgłosu we Francji. Komunistyczna „Humanite" stojąca na usługach Moskwy, zarzuciła Biesiedowskiemu defraudację 5 tys. dolarów i kontrrewolucyjność. Zarzut ten potwierdził oficjalny komunikat sowiecki. Biesiedowski przeto, korzystając obecnie z praw emigranta, wytoczył sowieckiemu przedstawicielowi proces przed sądem francuskim o oszczerstwo. Równocześnie w prasie francuskiej pojawił się szereg sensacyjnych artykułów, o treści nawet fantastycznej. Niemal jednocześnie ogłosili swe rewelacje dwaj wybitni komuniści Panait Istrati, znany pisarz francuski i Maurice Laponte. do niedawna jeszcze jedna z wybitnych figur we francuskiej partji komunistycznej. Z ich artykułów wyziera przerażająca prawda sowieckiej rzeczywistości. Ponadto Biesiedowski zapowiedział, że ogłosi swoje wynurzenia w prasie francuskiej.

O znaczeniu tego skandalu pisaliśmy już w swoim czasie. Obecnie przyjmując oskarżenia „półpredstwa" sowieckiego za istotne, należałoby uważać wewnętrzne stosunki w dyplomacji bolszewickiej za bardzo ciekawe i swoiste. Kontrrewolucjonista i defraudant — przedstawicielem państwa. „Zalety" te Biesiedowskiego były znane poprzednio dyktatorom. Z jakich więc ludzi może czy winien się składać aparat niższych urzędników?

Z Babic.

Uroczyste pożegnanie dyrektora szkoły.

W sobotę dnia 7 października br. odbyło się wsi Babice uroczyste pożegnanie tamtejszego dyrektora 7-klasowej szkoły powszechnej, Stan. Laskowskiego, który w ciągu 45-letniej swej pracy na niwie oświaty spełniał gorliwie wszystkie włożone nań obowiązki pedagoga, wychowawcy, obywatela.

Po odprawionem przez ks. Banasia uroczystem nabożeństwie w miejscowym kościele parafjalnym, w czasie którego chór dzieci szkolnych odśpiewał pod kier. naucz. p. M. Gorgoniówny, szereg pieśni kościelnych — odbył się w salach szkolnych poranek pożegnalny przy udziale licznie zgromadzonej młodzieży, reprezentantów władz, oraz innych stowarzyszeń. W imieniu młodszej dziatwy szkolnej żegnała dyr. Laskowskiego Józefa Urbańczykówna, w imieniu starszej młodzieży Tekla Urbańczykówna. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił insp. szkolny pow. Chrzanowskiego, Krzanowski, podkreślając wielkie zasługi dyr. Laskowskiego położone dla szkoły, nadając mu przysłany przez Kuratora okręgu krakowskiego dyplom pochwalny. Zebrana w pełnym składzie Rada gminna wraz z naczelnikiem gminy p. Fr. Pająkiem wręczyła dyr. Laskowskiemu dyplom honorowego obywatelstwa gminy Babice.

Na ziemiach Rzplitej

Pogrzeb ś. p. Cz. Jankowskiego.

Pogrzeb śp. Czesława Jankowskiego był wielkim wyrazem hołdu, złożonym przez Wilno zmarłemu pisarzowi. Kondukt żałobny odprowadzał ks. Meysztowicz, syn byłego ministra sprawiedliwości. Za trumną , prócz żony i córki zmarłego, szli: zięć, minister Szarota, pzedstawiciele władz z wojewodą Raczkiewiczem na czele, prezydent miasta Folejewski, arcybiskup Ropp, rektor uniwersytetu ks. Falkowski, posłowie Mackiewicz, Okulicz i inni, dalej przedstawiciele prasy, literatury, nauki itp. Kondukt żałobny zatrzymał się w katedrze, gdzie krótkie modły odprawił ks. biskup Michalkiewicz. Na cmentarzu w chwili gdy trumnę spuszczano do grobu, kwartet smyczkowy odegrał „Śmierć" Szuberta i „Elegię" Massenet'a. Żadnych mów, na wyraźną prośbę zmarłego, nie wygłaszano. Na uwagę zasługuje fakt, że w pogrzebie wzięli udział nietylko przedstawiciele prasy polskiej. lecz również i prasy inteligencji żydowskiej, litewskiej, rosyjskiej i białoruskiej. — Pogrzeb odbył się na koszt miasta.

Socjalistyczna zabawa z zabójstwem.

Zabawy urządzane przez socjalistyczne Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych (T. U. R.) zdobyły sobie na terenie Zagłębia Dąbrowskiego niezaszczytną tradycję wskutek stałych bójek i awantur, jakie tam mają miejsce. — Ostatnio, z okazji Tygodnia młodzieży odbywała się zabawa na Górze Zamkowej w Będzinie. W pewnej chwili wynikła awantura, która zamieniła się w bójkę. Padł strzał, a gdy sala wkrótce się opróżniła, pozostał trup jednego z uczestników: Romana Szmutera z Mysłowic. Zabity przybył na zabawę ze swoją narzeczoną.

W łunach pożarów.

Domy mieszkalne, stodoły, inwentarz i film padły pastwą ognia.

We wsi **Zawady** pow. radomskiego olbrzymi pożar strawił około 40 domów mieszkalnych i prawie dwa razy tyle obór i stodół z tegorocznemi zbiorami. Przyczyną katastrofy był ogień wzniecony na polu przez dzieci, celem upieczenia ziemniaków. Wskutek silnego wiatru płomienie przerzuciły się na płot, a następnie objęły zabudowania. Kilkadziesiąt rodzin pozostało bez dachu nad głową, a straty wynoszą ponad pół miljona złotych.

Drugi wielki pożar, wzniecony przez nieletnie dzieci, zniszczył kolonję niemiecka Hartfeld, **koło Gródka Jagiellońskiego.** Spłonęło doszczętnie 39 zabudowań z inwentarzem żywym i martwym. 17 rodzin utraciło dach nad głową, zaś dwie osoby doznały ciężkich poparzeń podczas akcji ratunkowej. Ogólna szkoda wynosi około 400.000 zł.

Tej samej nocy wybuchł pożar w Gródku Jagiellońskim na przedmieściu Zastawskie. Spłonęło 10 zabudowań gospodarskich z plonami i narzędziami na szkodę 7 gospodarzy. Straty wynoszą 45.000 zł.

Jeszcze jeden wielki pożar wybuchnął **w Słonimie, podczas wyświetlenia filmu „Przedwiośnie" w kinie „Modern".** Z powodu przedostania się ognia na widownię, publiczność rzuciła się do ucieczki, zatarasowując wszystkie wyjścia. 10 osób doznało silnych obrażeń, operator doznał poparzenia głowy i rąk. Film spłonął doszczętnie.

Żydowski dostawca wspólnikiem defraudanta.

Wojskowy sąd okręgowy w Warszawie przystąpił do rozpoznawania sprawy **por. Alojzego Kołodzieja,** płatnika 2 p. saperów kolej. w Jabłonnie, b. Ludwika Bukowieckiego, kierownika składnicy centralnych składów balonowych w Jabłonnie. oraz majora Edwarda Pietronia, dowódcy 2 p. saperów kolejowych, oskarżonych o nadużycia służbowe.

Por. Kołodziej oskarżony jest o sprzeniewierzenie 267.000 zł. z kasy 2 p. saperów kol. za pomocą fałszywych kwitów, jakie mu wydawał por. Bukowiecki. Część tych pieniędzy oskarżony oddawał dostawcy pułku, Lewinowi, na zakupy dla wojska wzamian za udział w zyskach. Część pieniędzy miał otrzymać major Pietroń.

Sprawa potrwa dwa tygodnie.

GRANAT ROZSZARPAŁ 8-RO DZIECI.

We wsi Komory, w powiecie pińskim, nad brzegiem rzeczki Strumień, obok której toczyły się bitwy podczas wojny światowej, znalazły dzieci granat. Jeden z chłopców przyniósł pocisk do domu. Przy manipulacji nad rozebraniem granatu, którym przewodniczył 18-letni parobek, zebrała się grupa dziatwy. W pewnym momencie granat eksplodował i rozszarpał na strzępy 5-ro dzieci, a troje w straszliwy sposób poranił. Ranne dzieci zmarły po paru godzinach wśród straszliwych męczarni.

DAWID PIÓRO PRZEMYCAŁ TOWARY, ALE WPADŁ I ZOSTAŁ UKARANY.

W Sosnowcu, po 10-dniowej rozprawie zapadł wyrok w sprawie kupców katowickich i sosnowieckich, oraz kilku urzędników urzędu celnego, **oskarżonych o przemyt kilku wagonów towaru z Niemiec do Polski. Główny oskarżony Dawid Pióro, kupiec sosnowiecki, skazany został na grzywnę złotych 590.850 ze zmianą na dwa lata więzienia, oraz na pokrycie kosztów sądowych wysokości 59.085 zł.** Konfiskatę 12.700 kg. rodzynek sąd zatwierdził.

ŻYD POBIŁ NAUCZYCIELKĘ.

W miasteczku Skała (nad Zbruczem) niejaki Herszko Kleischman. woźnica, pobił ciężko miejscową nauczycielkę p. Julię Wacekównę, za ukaranie jego syna, ucznia pierwszej klasy. Zaciekły Herszko bił swą ofiarę pięściami po głowie tak silnie. że grozi jej utrata lewego oka.

KOMUNISTKA RYFKA POSIEDZI 6 LAT.

Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał na 6 lat ciężkiego więzienia aresztowaną w dniu 5 lutego b. r. na białostockim dworcu kolejowym, z większym transportem literatury komunistycznej Ryfkę Pytluk vel Pytelik.

NUCHIM, SALOMON I SKA FAŁSZOWALI WEKSLE.

Wydział śledczy we Lwowie aresztował Nuchima i Salomona Galaterów, oraz Nazalego Lewiego, kupców z Sokala. grasujących we Lwowie. za puszczanie w obieg fałszowanych weksli na sumę 50.000 złotych. Za czwartym wspólnikiem, Friedmanem, który zbiegł. rozesłano listy gończe.

Podbój przestworzy.

631 lotów we wrześniu w Polsce

2.239 pasażerów i 50 tys. kg. bagażu.

We wrześniu r. b. w 631 lotach korzystało z komunikacji powietrznej w Polsce 2.239 pasażerów. samoloty przewiozły 45.207 kg. towarów (fracht 17.681 kg.; bagaż 24.534 kg.; gazety 2.992 kg.) i 4.079 kg. poczty. Zatem na jeden lot przypadało średnio 3.6 pasażerów; 72 kg. towarów i 6.4 kg. poczty podczas gdy w m. sierpniu 3.7 pasażerów, 65 kg. towarów i 4.6 kg. poczty.

W miesiącu bieżącym samoloty kursują na tych samych linjach, co w m. wrześniu, z tą jedynie zmianą, iż na linji Warszawa—Poznań utrzymywany jest ruch tylko raz dziennie.

POLSKIE MAPY GEOLOGICZNE.

Państwowy Instytut Geologiczny przygotował do druku 8 arkuszy zdjęć geologiczych, obejmujących tereny naftowe. zagłębia węglowego i góry Świętokrzyskie. Mapy będą drukowane w Wojskowym Instytucie Geograficznym.

MONETY NA CZEŚĆ „ZEPPELINA".

Celem uczczenia wynalazcy "Hr. Zeppelina" oraz jego załogi, i ku czci upamiętnienia pierwszego lotu sterowca dookoła świata, rząd Rzeszy niemieckiej zamierza wydać pamiątkowe monety. Wartość ich będzie opiewała na 3 i 5 marek niemieckich. Projekt artystyczny monet wykonał Waldemar Raemisch.

FRANCJA KUPUJE NIEMIECKI AEROPLAN.

Rząd francuski zamówił w zakładach Rohrbacha w Berlinie, na konto rat reparacyjnych, olbrzymi samolot systemu Rohrbach. Samoloty tego typu były najpierw wypróbowane na morzu niemieckiem, by później znaleźć zastosowanie w komunikacji powietrznej nad Atlantykiem. Jest rzeczą znamienną, że Francja posiadająca własny wysoko rozwinięty przemysł lotniczy, zamówienie wartości miljona marek niemieckich, skierowała do Niemiec.

SAMOLOT CZESKI W PŁOMIENIACH.

Jak z Pragi donoszą w niedzielę popołudniu wydarzyła się w czasie popisów na lotnisku koło Preszburga katastrofa. Lotnik wojsk., lecący na samolocie myśliwskim runął nagle przy wykonywaniu trudnej ewolucji akrobatycznej z wysokości 200 m. Równocześnie samolot stanął w ogniu i wnet spłonął prawie doszczętnie. Z pośród płonących szczątków wydobyto ciężko rasnego lotnika i w stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala.

ZUPEŁNY LAIK GŁADKO WYLĄDOWAŁ.

W Cincinnati w Stanach Zjednoczonych A. P. wsiedli do samolotu pilot i pasażer. Kiedy znaleźli się na znacznej wysokości lotnik usiłował wykonać t. zw. looping, ale w czasie wykosywania tej ewolucji wypadł z aeroplanu. Na szczęście miał on ze sobą spadochron, który otwarł się naczas, tak że pilot bez wypadku opadł na ziemię. Tymczasem pasażer mister Norman Curtice, będący zupełnym laikiem w sprawach lotnictwa, człowiek który pierwszy raz w życiu siedział w samolocie, począł przekładać w aparaturze najrozmaitsze dźwignie, aż zdołał samolot opanować. Bez najmniejszego wypadku zniżył się aparat do ziemi, poczem wylądował. Po tej wstrząsającej przygodzie pytano Amerykanina, jakim sposobem zdołał on czegoś podobnego dokonać. Zagadnięty odpowiedział szczerze: „dopradwy sam nie wiem".

Z całego świata.

Katastrofa okrętowa u wybrzeży norweskich.

W nocy na poniedziałek zdarzyła się u brzegów zachodnich Norwegji wielka katastrofa okrętowa, w której 35 osób straciło życie. Parowiec przybrzeżny „Haakon VII." wjechał w nocy na skałę koło Florö, (między Bergen a Aalesund) i po kilku minutach poszedł na dno. **Na pokładzie znajdowało się około 70 pasażerów.** Dwudziestu z pośród nich zdołano uratować; są to przeważnie podróżni trzeciej klasy. Z załogi brakuje 9 ludzi. Wśród uratowanych znajduje się kapitan okrętu, który jest jednakże tak wyczerpany, że nie mógł narazie o przebiegu katastrofy udzielić żadnych wyjaśnień. W momencie zderzenia się okrętu ze skałą stał on na pomoście kapitańskim. W korpusie okrętu wybiła skała wielki otwór, tak że parowiec natychmiast poszedł na dno.

Wiadomości z Kopenhagi podają, że katastrofa nastąpiła przy złej pogodzie, wśród mgły Pasażerowie przeżyli noc grozy; statek pogrążył się w bardzo szybkiem tempie, tak że nie zdołano zużytkować łodzi ratunkowych. Bosman statku oraz konsul fiński Huum przyczynili się do uratowania poważnej ilości pasażerów. Bosman przy pomocy liny zdołał wyciągnąć szereg tonących na bliską wysepkę. Konsulowi Huun udało się otworzyć drzwi do salonu na statek, dzięki czemu życie wielu pasażerów zostało uratowane. Rozbitkowie wraz z konsulem w ciągu 6 godzin pływali na powierzchni morza przy szczątkach okrętu. Pierwszy statek, który ukazał się w pobliżu minął miejsce katastrofy dopiero drugi zawrócił i przyszedł z pomocą tonącym.

Odkrycie kopalni z epoki kamiennej.

Dyrektor prehistorycznego działu w wiedeńskiem muzeum przyrodniczo-historycznem Dr. Józef Bayer dokonał w tych dniach odkrycia, bardzo doniosłego dla badań prehistorycznych. Prof. Bayer trafił mianowicie w bezpośredniej bliskości stolicy, w Wiedeńskim Lesie, w okolicy Laab am Welde na **kopalnię, pochodzącą z epoki kamiennej.** Wprawdzie napotykano już dotychczas ślady kultury kamiennej, nie posiadano jednakże takiego dowodu daleko posuniętej metody pracy, jak w odkrytej właśnie kopalni. Dalsze badania odkrytego terenu dostarczą zapewne nowych nieznanych szczegółów z tego okresu rozwoju, który ludzkość przechodziła przed wieloma dziesiątkami tysięcy lat.

Bolszewicka reforma kalendarza

ciągle w stadjum projektów.

Zamierzona przez władze sowieckie reforma kalendarzowa ZGRR. nie przybrała jeszcze konkretnej formy. W komisarjacie pracy odbyło się specjalne posiedzenie, na którem rozpatrywano szereg propozycyj zmiany kalendarza; pod uwagę wzięto dwa zasadnicze projekty. Pierwszy projekt niejakiego Majzusa przewiduje zniesienie soboty i niedzieli, tak, iż rok liczyłby 73 tygodnie; pozatem żadnych zmian projekt ten nie wprowadza. Rok byłby podzielony w dalszym ciągu na 12 miesięcy i kalendarz liczbowy pozostałby niezmieniony. Drugi projekt przewiduje ustalenie w każdym miesiącu po 30 dni pozostałe zaś 5 dni znalazłoby się poza obliczeniem. Należy dodać. iż autor tegoż projektu Mendelejew swój projekt bez zmian swój projekt do Ligi Narodów. Posiedzenie w sprawie kalendarza nie przyniosło narazie żadnych konkretnych rezultatów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W RUMUNJI.

Jak z Bukaresztu donoszą. w Banacie odczuto dnia 8 bm. dwa trzęsienia ziemi, w krótkich odstępach czasu. W oknach wypadały szyby. a nawet mury niektórych domów zostały zarysowane. Wśród ludności panuje panika.

Pierwszy międzynarodowy Zjazd filologów słowiańskich w Pradze.

Z historji zwołania kongresu. — Inauguracja. — S. S. i S. S. S. R. — Slawistyka a panslawizm.

W oktawie wielkich uroczystości św. Wacława wypadło rozpoczęcie Pierwszego Międzynarodowego Zjazdu Filologów Słowiańskich, będącego wykładnikiem stanowiska, jakie zajęła Praga, jako ognisko studjów nad Słowiańszczyzną.

Zewnętrzną okazją Kongresu jest **stulecie śmierci ks. Józefa Dobrowskiego**, ojca słowiańskiej lingwistyki, ale sama myśl zwołania Kongresu ma swoją wcale ciekawą i długą historję. Inicjatywa wyszła przed laty (w r. 1903) z Petersburga i zyskała aprobatę Mikołaja II; na szczęście jednak pierwszy zjazd słowiańskich filologów nie zebrał się w Petersburgu, ponieważ wybuchła wojna rosyjsko-japońska. Dziś w miejsce cara rosyjskiego protektorem Zjazdu jest b. prof. filozofji praskiego uniwersytetu, prezydent Masaryk, znany zresztą także i filologom z swej walki, którą przed pół wiekiem toczył przeciw mitowi o autentyczności Rękopisu Królodworskiego. Wraz z Gebauerem przeprowadził on wtedy kampanję bardzo dlań przykrą, gdyż zwracał się w niej przeciw fałszywej ambicji narodowej w imię prawdy. Dziś on właśnie reprezentuje z całem poczuciem godności i odpowiedzialności siłę i poważne ambicje wolnego państwa czeskosłowackiego.

Zjazd zgromadził 546 uczestników, w tem 183 obcych; grupa polska (48) okazała się wśród obcych najliczniejszą, co zresztą zgromadzenie inauguracyjne w niedzielę przyjęło z serdecznym aplauzem.

Uroczyste otwarcie odbyło ię w sali Smetany w reprezentacyjnym domu miasta Pragi. Zarówno prezes komitetu prof. Murko, jak i prezes czeskiej Akademji Umiejętności Zubaty podkreślali konieczność pogłębienia między Słowianami wzajemnej znajomości. Od tego samego motywu Kollarowej idei zaczął swe głęboko pomyślane przemówienie minister oświaty i szkolnictwa, dr. Sztefanek, poczem przeszedł do nakreślenia roli filologa i historyka w wychowaniu narodowem. Przemówienie wygłoszone częściowo po czesku i po słowacku z małym ustępem francuskim było ciekawe i dobrze wypowiedziane. Przemówienia reprezentantów państw objęło poważną cyfrę 22. Przeważały języki słowiańskie, choć parę przemówień było niemieckich (prof. Vasmer, Berlin; prof. Trubeckoj, Wiedeń; prof. Brock, Oslo) kilka francuskich, jedno włoskie, jedno angielskie i nadspodziewanie jedno łacińskie (prof. Endzelins, Ryga). Niespodzianką było też **wystąpienie reprezentanta Stolicy Apostolskiej Magr. Weissa, który** jednak nie po łacinie, tylko po czesku podkreślił zainteresowanie Watykanu dla spraw słowiańskich. Dziwny traf zrządził, iż po reprezentancie S(ainte) S(iège) przemawiał delegat S. S. S. R.; dziwny, gdyż przy wywoływaniu państw stosowano nazwy według alfabetu francuskiego. Prof. Sakulina z Moskwy witała sala bardzo żywo i oklaskiwała jego mowę, mimo że głosił on potęgę marksowskiej teorji dla nowych pryncypów (sic!) urządzenia świata. Widocznie sympatje dla starego arendarza sprawy słowiańskiej były w tym wypadku silniejsze niż sam tenor mowy; nie słyszano cichej wymowy faktu, że kniaź Trubeckoj (teoretyk Eurazji) reprezentował Austrję, a większość uczestników narodowości rosyjskiej rekrutowała się z pośród emigrantów. **Delegat Polski, prof. Nitsch** w swem przemówieniu zaznaczył delikatnie przyczyny dawnych rozdźwięków wśród Słowian; dodawać nie trzeba, że nasi Sojusznicy z nad Sekwany są także mocno zahypnotyzowani wspomnieniami przedwojennej Rosji.

Ale inauguracja była świętem jedności, zwłaszcza w tym wypadku, gdy w dziesięć lat po wielkiej wojnie spotkali się reprezentanci narodów tak jeszcze niedawno nie wolnych. Dlatego też przemówienie ks. Urbana z Budziszyna (Łużyce) miało coś ze smętku rzeczy beznadziejnych, mimo mocnej wiary i optymizmu reprezentanta tej enklawy słowiańskiej w morzu niemieckiem.

W tony bardzo serdeczne uderzył prof. Niederle przy otwarciu popołudniowego zebrania urządzonego przez Instytut Słowiański. Mocno zaakcentował odsunięcie na bok polityki przy równoczesnem wzmocnieniu węzłów kulturalnych. Trudno nie przyznać racji wielkiemu uczonemu; slawistyka to nie „panslawizm" Katkowa, czy nawet Palacky'ego. Jeżeli narody romańskie mają, mimo wszystkich rozdźwięków, poczucie wspólnoty, to między Słowianami o to dużo trudniej. Na przeszkodzie staje choćby tylko rozdział między dwa kręgi kulturalne, tak wyraźnie występujący zwłaszcza w państwie S. H. S., nie mówiąc o wielu innych przyczynach wcale nie drobiazgowych. Tem mocniej trzeba uświadomić sobie związki kulturalne, na które już w czasach Dobrowskiego zwracali uwagę Brodziński czy Mickiewicz.

Praga, 7 10. 1929.

F. B.

Zbytnia brawura przyczyną śmierci

(Bronisław Czech o katastrofie sióstr Skotnicówien).

Narciarski mistrz Polski, p. Bronisław Czech udzielił nam obszernej relacji o głośnej katastrofie sióstr Skotnicówien podczas zdobywania „Zamarłej Turni" w Tatrach, której był naocznym świadkiem. Z obszernego opisu p. Czecha wyjmujemy najciekawsze zdania i sądy.

....„Krytycznego dnia towarzysz mój, Ustupski udał się u stóp południowej ściany Zamarłej Turni znajome nasze Lidę i Marzenę Skotnicówne, przygotowujące się również do wyjścia na ścianę. **Obaw co do nich nie miałem żadnych**, wiedziałem bowiem, **że Lida Skotnicówna miała już poza sobą** szczęśliwe przejście tej południowej ściany Zamarłej Turni, które zrobiła w ubiegłym roku i znała dokładnie trudności tego wejścia. Katastrofy nie przewidywałem nawet wtedy, gdy ubezpieczona liną obsunęła się w przepaść, ponieważ uważałem, że powinna zawisnąć, asekurowana liną siostry swej, Marzeny. **Widocznie jednak asekuracja była zła i lina się obsunęła, skoro przyszło do katastrofy. Mojem zdaniem, pośrednią przyczyną śmiertelnego wypadku była zbytnia brawura Skotnicówien, zwłaszcza Lidy, która miast badać każde stąpnięcie i chwyt, szybko posuwała się naprzód".**

Wreszcie w zakończeniu przytacza historję zdobywania tego trudnego szczytu.

„Nie licząc mniej groźnych wypadków, **Zamarła Turnia pochłonęła już cztery ofiary**, pierwszą był Bronikowski, drugą malarz Szczuka, trzecią i czwartą Skotnicówne. O trudnościach, jakie czekają turystę na południowej ścianie Zamarłej Turni, świadczy fakt, że **w przeciągu 20 lat doszło do skutku zaledwie 30 pomyślnych przejść i to po największej części w ostatnich latach, to też każdy turysta powinien dokładnie zważyć swą umiejętność i siły, zanim odda się temu niebezpiecznemu przedsięwzięciu"**.

Sport.

Program Polskiego Związku Narciarskiego.

Polski Związek Narciarski ustalił już w ogólnych zarysach **program międzynarodowy nowego sezonu zimowego**. Między innymi postanowiono, iż **mistrzostwa narciarskie świata w Oslo P. Z. N. obeśle przez 7-miu zawodników**, delegata zarządu i kierownika ekspedycji. **Na mistrzostwa Niemiec wysłanych zostanie 6 zawodników, wreszcie mistrzostwa Czechosłowacji obesłane zostaną 8—10 zawodnikami, w zależności od osiąganych wyników.**

Tegoroczne mistrzostwa narciarskie Polski w Zakopanem odbędą się jak zwykle w konkurencji międzynarodowej, jednak P. Z. N. nie zamierza kłaść specjalnego nacisku na udział zawodników zagranicznych. Spodziewany jest przyjazd Niemców, Austrjaków i Czechów.

ODWOŁANIE WYJAZDU PETKIEWICZA DO PARYŻA.

Wielkie, niedzielne zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Racing Club w Paryżu, zostały odwołane. Wobec tego Petkiewicz, który miał w niedzielę startować w „Prix Roosevelt" w Paryżu pozostaje w kraju i prawdopodobnie weźmie udział w 10-kilometrowym biegu na przełaj o mistrzostwo Polski w Król. Hucie.

Instrukcyjny film pływacki.

Polski Związek Pływacki kończy obecnie **montowanie wielkiego filmu pływackiego**, na który złożą się oprócz aktualności tegorocznych (mistrzostwa Polski, trójmecz słowiański i mecz Polska—Belgja) szereg odcinków o charakterze instrukcyjnym. **M. in. będzie przedstawiona w filmie tym poglądowo początkowa nauka pływania, nauka crawla, wzorowe starty, nawroty, skoki i najczęściej spotykane tricki techniczne w water-polo.** Aktorami tego ciekawego filmu są polscy i zagraniczni zawodnicy, cieszący się jaknajlepszą sławą mistrzów techniki. Zdjęć dokonał p. prof. Wislocki, który specjalizuje się w tego rodzaju tematach.

OSTATNIA WALKA RANA W PARYŻU ZAKOŃCZONA REMISEM.

Doskonały bokser warszawski, Ran przed wyjazdem na tournee do Stanów Zjednoczonych **stoczył w Paryżu ostatnią walkę z tamtejszym pięściarzem, Lefortem, uzyskując nierozegraną w 10-ciu rundach**. Było to piąte spotkanie Rana w Paryżu, przyczem poprzednie, jak donosiliśmy, zakończyły się zwycięstwami naszego pięściarza.

Sport zagranicą.

— Amerykański sprinter Cummings zwyciężył w Paryżu, niemieckiego olimpijczyka, Koerniga, osiągając na 100 m. czas 10.8 sek.

Ateny czy Jerozolima?

Pod takim tytułem w monachijskim poważnym tygodniku „Allgemeine Rundschau" (Nr. 39 z dnia 28 września b. r.) świetny krytyk i literat Dr Otto Forst-Battaglia rozprawia się ze znakomitym hellenistą warszawskim, Tadeuszem Zielińskim, względnie z jego książką „Hellenizm a judaizm", która dwa lata temu tak podnieciła umysły, a nawet zaniepokoiła wielu.

Do użytku tych zaniepokojonych chcielibyśmy przytoczyć tutaj w całości doskonałe wywody kongenjalnego Zielińskiemu krytyka. Szczupłość miejsca niestety nie pozwala na taką szczodrość, trzeba tedy poprzestać na streszczeniu.

Dr Forst-Battaglia nasamprzód wyznaje, że jest — z tylu innymi — zachwycony czarem osobistości naszego Wilamowitz-Möllendorffa i podziwia u niego to, że wielki ten hellenista radość naukowego badania umie zaprawić sporą dozą poetyckiego uczucia i namiętną różnorodnością temperamentu, dzięki którym musi on tworzyć, działać i — oddziaływać. Bez zastrzeżeń przyznaje też znakomity krytyk Zielińskiemu mistrzostwo stylu i szczęśliwe skojarzenie artystycznego odczucia formy z świetną syntezą naukową. Krytyka zaczyna się dopiero tam, gdzie Zieliński od opisywania faktów, które zna we wrzecz przyganiatującej obfitości, przechodzi do ich tłómaczenia i do ich oceny etycznej.

A krytyka ta wypadła dla Zielińskiego na całej linji — niekorzystnie.

Bo posłuchajmy tylko.

Forst-Battaglia stwierdza więc przedewszystkiem, że książkę Zielińskiego można streścić w następującem zdaniu: Religja starożytnych Hellenów jest właściwym Starym Testamentem chrześcijaństwa w jego formie najbardziej postępowej. Znaczy to, że w przeciwieństwie do „klasycznych" antysemitów, którzy odwracają się, nawet z nienawiścią, od chrześcijaństwa dlatego, ponieważ wywodzi się ono ze Starego Testamentu, czyli z żydostwa, tak bardzo obcego duchowi aryjsko-indogermańskiemu, Zieliński twierdzi, że chrześcijaństwo jest spokrewnione z umysłowością aryjską, helleńską, i dlatego źródła jego nie trzeba szukać w Jerozolimie, lecz pod Akropolem ateńskim. Otóż krytyk Zielińskiego oświadcza, że zarówno tej tezy, jakoteż wszystkich myśli, wyrażonych w książce Zielińskiego w związku z tą jego tezą, ojcem było gorące pragnienie, żeby wykazać większą wartość hellenizmu i przy tem zachować sobie i rodakom uczuciowe związki z chrześcijaństwem.

„Przyznaję — powiada Forst-Battaglia — że Zieliński, który opanował najzupełniej swoją specjalność naukową, **która, swoją drogą, także i jego opanowała**, do zadania swego przystąpił z przygotowaniem zgoła innem, aniżeli agitatorowie polityczni, naukowi ignoranci albo płytcy polihistorowie w rodzaju takiego Chamberlaina". Mimo to jednak **tezy Zielińskiego są bądź chybione, bądź niejasne, a naukowo nieuzasadnione.** Dlaczego?

Zieliński na czele swoich rozważań postawił zdanie, że w religji starożytnej Bóg objawia się w pięknie, w prawdzie i w dobroci, a religją, w której ta „trójca" realizuje się w zupełności, ma być chrześcijaństwo, i to w jego najbardziej postępowej postaci. Krytyk odpowiada na to: Jest to artykuł wiary, który ogłosił Zieliński jako dogmat z takiem samem prawem, czy też tak samo bezprawnie, jak to czynią ze swojemi naukami różne kościoły i społeczności religijne. Cóż to zresztą jest „chrześcijaństwo w najbardziej postępowej postaci?" Czy jest niem katolicyzm? Czy protestantyzm? Czy może chrześcijaństwo adogmatyczne? Mnie się zdaje, że dla zakresu naszej książki (t. j. „Hellenizmu i żydostwa") chrześcijaństwem tem jest — „Zielińskizm", i wyznaję chętnie, że to chrześcijaństwo („Zielińskizm") może uchodzić za ciąg dalszy, za nowy testament hellenizmu, któryby w takim razie nosił nazwę starego testamentu — „Zielińskizmu". Zachodzi tylko pytanie, czy go też przyjmą spadkobiercy wybrani, sine beneficio inventarii...

Polski neohellenista kreśli taki obraz kultury greckiej, że mógłby on — powiada krytyk — posłużyć jakiemuś biuru propagandy podróży w krainę duszy starożytnej. W obrazie tym są tylko światła, a niema żadnego cienia. A szkoda wielka, że w przewodniku tym po starożytnej Helladzie nie powiedziano czytelnikowi, iż tam nie zawsze panuje cisza i nie zawsze tylko słońce świeci. Z książki Zielińskiego nie dowie się czytelnik prawie nic o ropiących ranach na ciele ówczesnej ludzkości „klasycznej", jako to o niewolnictwie, nawet w okresie najszerzej stosowanej demokracji, o zgniliźnie moralnej, o egoizmie narodowym, który nigdy nie opuścił nawet najbardziej humanitarnego Greka. A gdy w książce Zielińskiego czytamy pochwały tolerancji sceptyków, to nie powinniśmy zapominać, że za to w fanatyźmie kryje się cnota przekonania.

W drugiej części Zieliński zajmuje się żydostwem, opisując je w sposób — jak twierdzi jego krytyk — na poły pogardliwy, a na poły oskarżycielski, natomiast nie widzi on wcale wysokich etycznych i duchowych walorów Starego Testamentu. To, że dostrzeżone przez siebie w Starym Testamencie niedociągnięcia prof. Zieliński stara się wytłómaczyć i usprawiedliwić przy pomocy zapożyczonych u Renana i Taine'a teoryj środowiska, nie wystarczy jeszcze, żeby nie podnieść zarzutów przeciwko twierdzeniom warszawskiego profesora w imię prawdy historycznej, logicznej i etycznej.

Oto i ona.

Prof. Zieliński nazywa to brakiem tolerancji (nie pojętej dla duszy helleńskiej, że żydzi tylko swojego Boga mieli za prawdziwego i konsekwentnie każde inne bóstwo uważali za fałszywe. „Przełóżmy to jednak — powiada Forst-Battaglia — na nowoczesny filozoficznoteologiczny sposób mówienia. Wówczas znaczy to tylko, że kiedy żydzi swoje pojęcie Bóstwa mając za jedynie prawdziwe, przeciwstawiali je wszystkim innym pojęciom. Grecy mieli całe mnóstwo pojęć o bóstwach, z których jedno sprzeciwiało się drugiemu. Z chwilą zaś, jak się poglądy na bóstwo ze sfery uczucia przeniesie w sferę logicznego poznania, taksamo nie jest to znakiem nietolerancji, jeżeli się przekonanie niezgodne ze swojem własnem uważa za mylne, za „fałszywe", jak nie można nazywać nietolerancyjnym tego, kto jako fał-

Co słychać w Krakowie?

J. Malczewski zostanie pochowany na koszt rządu.

Na pogrzebie będzie przemawiał min. Czerwiński.

Wczoraj rano odbyło się w gabinecie wojewody dra Kwaśniewskiego posiedzenie komitetu pogrzebu śp. Jacka Malczewskiego. W posiedzeniu wzięli udział oprócz p. wojewody prezydent miasta sen. Rolle, imieniem Akademji Sztuk Pięknych prof. Mehoffer, prezes dr. Tomkowicz, prezes Związku Artystów Plastyków Pronaszko, konserwator wojewódzki dr. Oleś, i t. d. Ustalono listę Komitetu: do którego wejdą przedstawiciele władz, Instytucyj i organizacyj z prezesem honorowym min. W. R. i O. P. dr. Czerwińskim, Księciem Metropolitą Sapiehą i in. Do Komitetu zaproszono również prezydenta m. Radomia, gdzie urodził się Malczewski. **Pogrzeb odbędzie się na koszt rządu, który reprezentować będą: minister Czerwiński oraz dyr. dep. kultury i Sztuki Jastrzębski.** Termin pogrzebu nie został jeszcze ustalony, w każdym razie nie odbędzie się wcześniej, niż w piątek rano. **Postulat wysunięty przez artystów krakowskich, by zwłoki Malczewskiego pochowano w grobach zasłużonych na Skałce, spotkał się z ogólnem uznaniem. W sprawie tej Komitet porozumie się z władzami kościelnemi.**

Zwłoki przeniesione będą z domu do westibulu Akademji Szt. Pięknych. Imieniem rządu przemawiać będzie min. Czerwiński imieniem przyjaciół i uczniów artysta malarz Hoffman. Pogrzeb zapowiada się, jako **olbrzymia manifestacja społeczeństwa krakowskiego.** Miasto **będzie oświetlone lampami elektrycznemi, okrytemi kirem. W czasie pogrzebu odezwą się dźwięki Zygmunta.** W kondukcie weźmie również udział kompanja honorowa 2 pułku Strzelców.

Maską pośmiertną Jacka Malczewskiego zajął się wczoraj w godzinach popołudniowych artysta rzeźbiarz Popławski.

We wtorek odbyło się uroczyste posiedzenie Kolegjum **Profesorów Państw. Szkoły Sztuk Zdobn. i Przemysłu Artystycznego** w Krakowie, na którem powzięto następujące jednogłośne uchwały: 1) wysłanie pisma kondolencyjnego na ręce wdowy po śp. Zmarłym; 2) zamiast wieńca na trumnę złożyć odpowiednią sumę na bursę związku młodzieży rękodzielniczej im. ks. Kuznowicza, 3) złożenie przez bratnią pomoc wieńca na grobie Mistrza, 4) zwolnienie młodzieży od nauki szkolnej w dniu pogrzebu.

Gdzie znajdują się największe zbiory Malczewskiego.

Z powodu zgonu genjalnego artysty, głębokiego wizjonera i poety, ś. p. Jacka Malczewskiego, podajemy na razie szereg najbogatszych zbiorów dzieł sztuki, publicznych i prywatnych, gdzie znajdują się Jego obrazy. **Muzeum Narodowe** w Krakowie posiada „Moje modele“, „Portret St. Tomkowicza“, „Wigilja na Syberji“, „Portret A. Wodzickiego“, „Portret W. Komuszki“, „Portret M. Somlickiego“, „Wytchnienie“, „Madonnę“, „Śmierć Ellenai“, „Derwida“. „Anioła Stróża“, „Dwa pokolenia“, „Portret St. Witkiewicza“, „Portret A. Bogusza“, „Portret Sewera i Wyczółkowskiego“, „Umizgi fauna“, „Dwie dziewczynki“, dalej kilka innych portretów z podróży do Azji Mniejszej.

Z krakowskich zbiorów prywatnych wymienić należy przedewszystkiem **galerję wdowy po Dr. Blumenfeldzie, gdzie znajduje się kilkadziesiąt** obrazów Malczewskiego z chimerami, bogaty zbiór pp. Ziembickiego i Gateckiego, dalej prześliczne, wielkich rozmiarów „Ukrzyżowanie“ i „Wiosnę“ w posiadaniu **Dr. Łepkowskiego,** szereg wielkich kompozycji u Dr. A. Szwarca, dalej wspaniałe dzieła wielkiego Mistrza w zbiorach **Dr. Z. Ehrenpreissa, p. Kohnowej, Dr. Kadena,** „Marzenie“ (malarczyk na ławie brzozowej) i „Etap Syberyjski“ u p. **O. Skrzyńskiej,** wspaniałe supraporty u F. X. Pusłowskiego — a przedewszystkiem bezcenne dzieła z najdawniejszej epoki twórczości Jego posiada **Rodzina Zmarłego Mistrza.** Z galerji znajdujących się po Krakowem najbogatsze są: St. Holenderskiego w Zawierciu, gdzie znajduje się nieznana i niewystawiana jeszcze dotąd nigdzie, ogromnych rozmiarów „Szkoła“, gdzie Malczewski sportretował swych uczniów, szereg tryptyków, „Eloe“ i około stu innych dzieł. I wreszcie zanotujemy galerję. Raczyńskich w Rogalinie, gdzie znajduje się „Błędne koło“, „Melancholja“ (pozostaje jeszcze w Krakowie) i kilkadziesiąt innych kompozycji. W warszawskich zbiorach publicznych i prywatnych są Jego dzieła malarskie ze złoconymi faunami i i chimerami. Poza tym pobieżnym wykazem znajduje się jeszcze mnóstwo dzieł Malczewskiego we Lwowie i na prowincji w Malopolsce i Wielkopolsce.

Wieczory dyskusyjne „Odrodzenia“.

Podobnie, jak w poprzednich latach odbywać się będą co piątek o godz. 20 w lokalu „Odrodzenia“ (Kanonicza 15 I p.) **wieczory dyskusyjne,** w których brać udział mogą także niecz łonkowie. W piątek 11 bm. nastąpi otwarcie tych wieczorów referatem p. red. Babińskiego p. t. **„Zaburzenia na dalekim Wschodzie“.**

W poniedziałek o godz. 20 odbędzie się **Walne Zebranie,** na którym zostaną wybrane nowe władze Stowarzyszenia. Codziennie w czasie dyżurów wieczornych od godz. 20 do 21 można zasięgać informacyj o celach i idei „Odrodzenia“, a zarazem wpisywać się na członków.

Kraków, 10-go października 1929.

Czwartek 10: św. Franciszka B., św. Pauliny.

Piątek 11: św. Germana, św. Firmina.

Piątek 11: wschód słońca o godz. 5.52, zachód o godz. 17.00.

DESZCZ. Po szeregu pięknych upalnych dni, pokryły niebo wczoraj rano czarne chmury, z których spadł rzęsisty deszcz. Temperatura, która wczoraj rano wynosiła 18° C., obniżyła się nad wieczorem do 13° C.

JAKIE ZAKŁADY OTRZYMAJĄ PRZEWODY WODOCIĄGOWE. Dnia 8 b. m. pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Dra Schneidra odbyło się posiedzenie Komisji dla Zakładów Przemysłowych, na którem dyrektor wodociągu inż. Jaszczurowski przedłożył sprawozdanie z ruchu wodociągowego. Komisja uchwaliła wnioski Zarządu w sprawie doprowadzenia wody do Zakładu Rodziny Sierocej w Prądniku Czerwonym, do Zakładów przemysłowych Henryka Manne w ul. Wadowickiej i Zgromadzenia SS. Córek Miłości Bożej na Woli Justowskiej. Następnie uchwalono wnioski w sprawie zmiany przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej krakowskiej (§ 35 ust. 2) i (III. część taryfy ust. 1).

W ZWIĄZKU Z WŁAMANIEM DO MIESZKANIA ANNY SCHNEIDROWEJ przy ul. Dietlowskiej 105 oraz usiłowanem morderstwem Gersona Schneidera aresztowały organa śledcze sprawców powyższego włamania, notorycznych złodziei w osobach Stanisława Wiatraka (l. 26). Józefa Romana (l. 28) i Stefana Węgrzyna (l. 27). Nadto pod zarzutem współudziału w powyższej kradzieży aresztowano znajome wymienionych włamywaczy Izabelę Ternitz i Kazimiere Słomę.

ZABÓJSTWO Z ZEMSTY. Dnia 7 bm. około godz. 19 został zabity na drodze w Rybnej pow. Kraków Szczepan Skalny. (l. 55). zam w Rybnej. Zabójstwa dokonał Wawrzyniec Skalny. (l. 26) ze Skawiny. który zadał denatowi kilka ran nożem w klatkę piersiowa. w okolicę serca. w prawą skroń i lewe ramię. Zabójca zbiegł. Pościg za nim zarządzono. Tłem **zabójstwa była zemsta. Za współudział w po**wyższem zabójstwie przytrzymano Jana Kowalika z Rybnej. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy w Rybnej.

NOŻEM W BIODRO ugodził Jana Wójtowicza, ślusarza, jakiś napastnik w ul. Salinarnej, w nocy z wtorku na środę. Ofiarę nożowca opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

SKRADŁY 10 M. MATERJI W SKLEPIE. Do sklepu bławatnego Abrama Joela Salamona przy ul. Orzeszkowej 5 przybyły dwie kobiety, rzekomo w celu zakupienia materji. W czasie oglądania sztuczek skradły 10 m. materji, wartości 400 zł. poczem zbiegły.

W ZWIĄZKU Z MORDERSTWEM, popełnionem na osobie Andrzeja Chwistka z Łycanki, pow. Wieliczka, zatrzymano sprawcę tego morderstwa Stanisława Dźwiga (l. 20). Zabójcę odstawiono do aresztów sądowych.

UWAŻAĆ NA ROWERY. Grzegorzowi Cywie uczniowi gimn. zam. przy ul. Mogilskiej 59 skradziono z bramy domu przy pl. Szczepańskim rower, który chwilowo pozostawił bez dozoru.

WPADŁA POD AUTO w ul. Starowiślnej Stefanja Kozakówna lat 23, służąca. **Doznała** ona okaleczenia głowy i prawej ręki. Po opatrzeniu przez lekarza Pogotowia ratunkowego, karetka odwiozła ją do szpitala.

SPŁONĄŁ MŁYN. Dnia 8 bm. w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Piotra Lelity w Olszynach, pow. Chrzanów. Spłonął młyn wodny wraz z całem urządzeniem i częściowo dom mieszkalny. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina. Ofiar w ludziach nie było. Szkoda wynosi około 20.000 zł. Budynki były ubezpieczone na 16.000 zł. Pożar ugasiły straże pożarne z Babic i Olszyn.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Mysz kościelna“.
Piatek: „Mysz kościelna“.
Sobota: „Niezłomna żona“ (premjera. nowość).
Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“.

Czwartek: „Podniebnym szlakiem“.
Piątek: „Podniebnym szlakiem“.

---

szywe odrzuca wszelkie równanie przeciwne równaniu „2 razy 2 jest cztery“.

I dalej: Greckie pojęcie bóstwa odpowiada — według Zielińskiego — postulatom piękna, dobra i prawdy (Forst-Battaglia powiada, że jest to twierdzenie zgoła dowolne), a pojęcie starożydowskie o Bogu jest całkiem inne, bo Bóg żydowski jest mściwy, surowy dla swego ludu i pozwala a nawet nakazuje uciskać obcoplemieńców. Tymczasem Eurypides... Platon...! Bóg żydowski przez swych proroków głosi fałszywe proroctwa. Grekowie dążą tylko do prawdy i dlatego są twórcami wiedzy, do której żydzi nie przyczynili się niczem. Bogowie Olimpu objawiają się wszędzie w przyrodzie, a Jehowa przeklina tych, którzy Boga szukają pod każdem drzewem zielonem. Tym sposobem z wrogiego nastawienia się do kosmosu zrodziła się niepoetyczna, nieartystyczna pustynia żydostwa, a helleńska sztuka i poezja powstała na tle powszechnego daru odczuwania piękności przyrody.

Krytyk na to wszystko odpowiada pytaniem: A cóż to ma do czynienia z ferowaniem wyroków o logicznych i etycznych walorach religji? Od nikogo nie żąda się, żeby przy rozwiązywaniu matematycznego równaniu doznawał dreszczów poetyckiej rozkoszy, ani też nikt nie spodziewa się po budowniczym, że będzie pisał nienaganne „aleksandryny“. To, czego dokonał naród żydowski, należy do zgoła innej dziedziny, aniżeli to, co podziwiamy u Hellenów, a tylko Zieliński samowolnie pomieszał te dwie dziedziny.

(Dokończenie nastąpi).

X. Dr. Jan Korzonkiewicz.

Obrazy i meble dla Wawelu.

Fundacja Pinińskiego wzrosła o kilka cennych obrazów. — Olbrzymi, współczesny portret Augusta II. — Dwa arcydzieła barokisty austrjackiego Schmidta. — Kolekcja włoskich mebli.

Zamek królewski na Wawelu ma w naszem społeczeństwie kilku entuzjastów, rzec można, fanatyków, którzy z zapobiegliwością właściwą mecenasom sztuki w najszczytniejszem znaczeniu tego słowa dążą do stworzenia z pałacu wawelskiego wspaniałej, iście królewskiej galerji i odpowiedniego jej urządzenia stylowego. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje bezsprzecznie Leon hr. Piniński. twórca galerji swego imienia na Wawelu, niezmordowany w staraniach, około powiększenia swoich zbiorów, pierwszorzędnemi zabytkami z działu malarstwa i przemysłu artystycznego. Wystarczy wspomnieć, że kolekcja płócien pierwszorzędnych artystów angielskich jest na Zamku krakowskim tak zasobna, że zajmuje pod tym względem jedno z pierwszych miejsc na kontynencie. Wartość tej kolekcji podnosi fakt, że Anglicy niebywałą pieczołowitością otaczają obrazy swoich mistrzów i zazdrośnie strzegą, by nie wywożono ich z granic Brytanji; toteż nagromadzenie kilkudziesięciu obrazów pendzli znakomitych angielskich malarzy na Wawelu jest sukcesem niezwykle doniosłego znaczenia artystycznego.

Zarząd Zamku wzbogacił zbiory wawelskie w ostatnich czasach nowemi nabytkami z wielkodusznej fundacji prof. Pinińskiego. Mogłem je obejrzeć dzięki uprzejmości kustosza zbiorów państwowych na Wawelu p. dr. Świerza Zaleskiego. Na czołowe miejsce w dziale obrazów wybija się **olbrzymi współczesny portret Augusta II zwanego Mocnym, naturalnej wielkości w zbroji i z płaszczem orderu Orła Białego, na którym lśni odznaczenie złotego runa.** Obok stoi dworzanin w stroju szlachcica polskiego podający królowi hełm, a u stóp królewskich w uniżonej postawie murzynek podtrzymujący szaty swego pana. Portret, olbrzymich rozmiarów (2×3 metry) jest repliką drezdeńskiego obrazu i nosi u dołu napis: „Friderico Augusto Re Di Polonia Duca Di Sassonia Eletore del Sagro Romano impero“. Portret Augusta II, nabyty przez hr. Pinińskiego w Padwie pochodzi z pracowni Silvestra i **wśród portretów tego króla w Polsce niema sobie podobnego.**

Należy tu zwrócić uwagę, że Wawel posiada niedużo współczesnych portretów królewskich. A przecież jest rzeczą wprost konieczną byśmy posiadali jak najliczniejszą galerję obrazów monarchów polskich. Domaga się tego odnowiona ich siedziba, domagają się tego poza względami istotnemi, potrzeby społeczne. dydaktyczne. Zamek ma portrety: Stefana Batorego i Anny Jagiellonki (kopje dzisiejsze), dalej współczesne: Zygmunta Augusta, Barbary Radziwiłłówny, Jana Kazimierza, Augusta II, Augusta III, Stanisława Leszczyńskiego. Stanisława Poniatowskiego oraz kilka współczesnych portretów Sobieskiego i jego rodziny, a z rzeźb wspaniałe popiersie Stanisława Poniatowskiego (arcydzieło francuskie z 18 w.). darowane Wawelowi przez Franciszków hr. Potockich.

Z dalszych obrazów Fundacji hr. Pinińskiego wyróżnia się **portret malarki — dzieło szkoły bolońskiej z przełomu wieku 16. na 17. Modelem jest tu prawdopodobnie Elżbieta Sirani,** tragicznie zmarła artystka bolońska (otruta w 20 roku życia). Zaznaczyć należy, że Bolonja, może jedyne miasto we Włoszech szczyciła się kobietami o wysokiej indywidualności i inwencji artystycznej. Profesorki Uniwersytetu bolońskiego, rzeźbiarki i malarki nie należały do wyjątków i zjednały sobie uznanie i sławę. Na naszym portrecie Elżbieta Sirani jest przedstawiona z paletą w ręku rzucającą śmiało i pewnie farbę na sztalugę — warsztat swej pracy. Obraz o kolerycie szkoły weneckiej, malowany z rozmachem i swobodą jest bardzo cennym nabytkiem. Klejnotem jednak w zbiorach hr. Pinińskiego są **dwa dość drobne obrazy treści religijnej, pędzla Jana Schmidta, znakomitego barokisty austrjackiego z 18 w.** Malowane na blasze miedzianej tworzą pendent i przedstawiają: Pokłon Trzech Króli oraz Adoracje Aniołów i Pasterzy. Poza wysoką szkołą i świetną techniką mają szczególniejszą wartość o tyle że są podpisane. Kremser Schmidt— tak bowiem podpisywał artysta niektóre swoje dzieła—widnieje i na tych właśnie obrazach.

Nadto Zarząd Zamku zasilił zbiory wawelskie nabyciem ze swoich funduszów za pośrednictwem prof. Pinińskiego szeregu cennych mebli. które tymczasem rozgrupowano w salach Wystawy arrasów. Na czołowe miejsce wybijają się **włoskie skrzynie wyprawne (cassone) z 16 i 17 w.** różnorodne pod względem formy i dekoracji. Jest ich 12 sztuk. znakomicie utrzymanych z ciekawemi ornamentacjami w drzewie, utrzymanemi w jednym tonie. Szczególniejszą uwagę zwraca skrzynia złocona **o typowych cechach renesansu weneckiego,** harmonizująca szczegółami dekoracyjnemi z poważnemi arrasami jagiellońskiemi. Niemniej ciekawe są dalsze cassone ozdobione maszkaronami. karyatydami, postaciami aniołków, tarczami herbowemi. splotami liści. esownicami, intarsjami drzewnemi itd. w spokojnem ułożeniu. charakteryzującem świetną epokę odrodzenia. Rzadki komplet stanowi **6 stołków rzeźbionych, barokowych, z 17 w.,** oryginalnie prezentują się **2 stoły włoskie z ciekawem profilowaniem i renesansowa konsola w formie antepedjum,** pokryta subtelną rzeźbą gipsaturową. religijny nastrój wprowadzają **dwa klęczniki włoskie, prostej a poważnej budowy.**

Meble te przyczynią się znakomicie do urządzenia komnat zamkowych, tem więcej, że Wawel posiada stosunkowo znikomą ilość mebli, któreby odpowiadały stylowym wnętrzom. Zwłaszcza meble gotyckie, znajdujące się w posiadaniu Zamku można liczyć na sztuki; więcej jest przedmiotów umeblowania barokowego, które i tak nie stoją w żadnym stosunku do ilości i rozmiarów sal czekających na urządzenie. Trudno powstrzymać się przy tej sposobności od apelu do rodzin zwłaszcza arystokratycznych posiadających meble z epok historji Wawelu — by ofiarowywały je na Zamek. Przyczynią się one do odtworzenia wspaniałych wnętrz siedziby królów polskich i świadczyć będą chlubnie o ofiarodawcach, że w interesie narodowym i społecznym przeznaczyli je do miejsca najbardziej ku temu odpowiedniego i godnego.

jw.

Życie gospodarczo-społeczne.

Idylla w ministerstwie przemysłu.

UCIECZKA PRZED SEJMEM.

W gmachu ministerstwa przemysłu i handlu toczyła się przez dwa dni konferencja przedstawicieli izb przemysłowo-handlowych z reprezentantami rządu. Podczas otwarcia zjazdu obecni byli pp.: prezes ministrów, ministrowie przem. i handlu, skarbu, robót publicznych, komunikacji, reform rolnych, wiceminister przem. i h. prezes Banku Polskiego, wyżsi urzędnicy m-stwa skarbu, oraz przemysłu i handlu.

Rząd, który nie wystąpił dotychczas ani razu przed Sejmem, ucieka się do stwarzania sobie forum w różnych postaciach dla polemiki z głosami opozycji i krytyki tego, co się w kraju dzieje. Starannie omija prostą drogę, która wiedzie do Sejmu — szuka krętych ścieżek w formie zwoływanych ad hoc konferencji. W tymsamym celu odbyła się więc przed kilku dniami konferencja z przedstawicielami rolnictwa, tąsamą okazję stworzyło p. Świtalskiemu otwarcie i zamknięcie Powszechnej Wystawy Krajowej, w tym celu również proponuje się pozasejmowe konferencje poselskie... Konwentykle takie mają niewątpliwie pewne zalety. Ujemne strony życia gospodarczego mogą być łatwiej pominięte milczeniem, względnie traktowane z taką oględnością, by nie psuć radosnego nastroju, by nie naruszyć czyjejkolwiek pogody ducha. „Kto spodziewał się — pisze „Gazeta Warszawska“ — że na tej konferencji przedstawiciele rządu z męską odwagą scharakteryzują położenie finansowo-gospodarcze i zarysują jakieś konkretne i bardziej zasadnicze plany naprawy — ten doznać musiał rozczarowania. Na konferencji słychać było tony łagodnej, słonecznej kołysanki“.

Po przemówieniach ministrów rozległy się, jak zaznacza PAT, długotrwałe oklaski, przyczem oklaskujący powstali z miejsc. Dla utrwalenia w pamięci uczestników tych mile spędzonych chwil wydał p. premjer herbatkę a izba handlowa warszawska — wspaniały bankiet w salonach hotelu Bristol.

ZAPOWIEDŹ REFORMY PODATKÓW.

Z długiego szeregu przemówień i referatów trudno wyłowić konkretniejsze szczegóły. Min. **Matuszewski** zapowiedział, że **projektowana reforma podatkowa ma nastąpić „niebawem“** i że przeprowadzona będzie przy współpracy sfer gospodarczych. Współpraca ta wyrazi się w tej formie, że sfery gospodarcze będą miały możność wypowiedzenia się w sprawie projektowanych zmian.

W OBRONIE KARTELI:

W sprawie karteli przemysłowych wypowiedziano się; na podstawie referatu dra Battaglji, przeciwko rozszerzaniu ustawowej kontroli nad gospodarką kartelową. W dyskusji ustalono następujące tezy:

1) Kartele wytwarzają zyski dla producenta, 2) kartele przez zyski racjonalizują przemysł, 3) kartele pogłębiają rynek jakościowo i ilościowo, 4) Kartele nie przeciwdziałają inwestycjom, 5) kartele nie mają za zadanie eliminowania handlu, 6) kartele wspomagają eksport i gospodarcze porozumienie międzynarodowe.

PROJEKT NOWEGO OPODATKOWANIA LOKATORÓW.

Min. Moraczewski poparł wnioski prezesa izby warszawskiej p. Klarnera w sprawie programu budowlanego opartego na podwyżce czynszów lokatorskich w domach przedwojennych. Źródło to oblicza p. Klarner na 300 do 350 milj. zł.

TRAKTAT Z NIEMCAMI.

W dyskusji nad organizacją handlu p. Wierzbicki przestrzegał przed zalewem towarów niemieckich po zawarciu traktatu handlowego i domagał się wprowadzenia stałej, należycie zróżniczkowanej taryfy celnej. Co do rokowań z Niemcami okazało się, że są one już tak daleko posunięte, że w najbliższym czasie można oczekiwać zawarcia ramowego traktatu handlowego.

Rezultaty obrad przekazał p. minister Kwiatkowski do opracowania **Izbom Przemysłowo-Handlowym, którym wyznaczył termin do wykonania tych prac.** I tak Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa otrzymała do opracowania referat p. Klarnera **o zagadnieniach rozbudowy i klęski mieszkaniowej, z tem aby konkretne wnioski przedłożyła w terminie 4 tygodniowym.** Projekt ustawy kartelowej, na podstawie referatu dr. **Bataglji** ma zostać opracowany i przedłożony p. ministrowi **w terminie 3 miesięcy i wreszcie w terminie 4-miesięcznym ma być przedłożony projekt Najwyższej Izby Gospodarczej o którym mówił prof. Chełmoński.**

Tosamo można było właściwie zrobić i przed zjazdem. Jeżeli idzie o kontakt rządu ze sferami gospodarczemi to jedynie racjonalną drogą jest utworzenie stałej Naczelnej Izby Gospodarczej przewidzianej zresztą w konstytucji, a nie zwoływanie zjazdów, których pożytek jest conajmniej problematyczny.

—o—

Dlaczego Harriman wycofuje swą ofertę?

Jak podają ajencje prasowe firma Harriman nie złożyła dotychczas ministrowi robót publicznych pisemnego oświadczenia o wycofaniu się z pertraktacyj o nadanie jej koncesji elektryfikacyjnej. Zapowiedź cofnięcia oferty została zgłoszona narazie w formie ustnej, przyczem jako powód wycofania podaje trzy punkty:

1) **niedotrzymanie przez rząd przyrzeczenia że sprawę załatwi w tempie przyspieszonem;**

2) **niski kurs pożyczek polskich w Ameryce;**

3) **brak kapitałów wogóle, które odbijają się na przedsiębiorstwach Harrimana.**

Możliwe jest jednak, że Harriman swoim krokiem pragnie wywrzeć nacisk na rząd, aby przyspieszył decyzję.

—oo—

W akcjach nadal zastój.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Zieleniewski 86, Elektrownia 74, Piasecki 11½, inwestycyjna 116 zł.

Na rynku **walut** bez zmiany, dolar 8.88—8.89, czeki bankowe 8.89½—8.90½ zł., Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach słabiej przy niewielkich obrotach Zieleniewskim i Elektrownią bez zainteresowania. Piasecki nieco mocniej. Dolarówka 62 w placeniu, 62½ w towarze bez tranzakcji. Inwestycyjna w zaofiarowaniu zniżkowo.

Na **pogiełdziu** zastój.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.36½, 43.36¼, 43.47¼, 43.25½: Nowy Jork 8.96, 8.92, 8.88: Paryż 35.01¼, 35.10, 34.92½; Praga 26.39, 26.45, 26.33: Szwajcarja 172.23, 172.66, 171.80: Wiedeń 125.35, 125.66, 125.04; Włochy 46.69, 46.81, 46.57: Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.59.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Handlowy 116½ — Bank Polski 166½, 167¼ — Elektrownia w Dąbrowie 88 — Siła i Światło 117 — Wysoka 150 — Lilpop 28¼ — Parowozy 25½, 26 — Starachowice 23.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 116, 114½, 115 — 5% dolarowa 61½ — 5% konwersyjna 49.85 — 6% dolarowa 80 — 7% stabilizacyjna 88 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.32½, Londyn 25.18, Nowy Jork 17.85, Belgja 72.20, Włochy 27.10½, Hiszpanja 76.87½, Holandja 208.07½, Berlin 123.44, Wiedeń 72.86, Sztokholm 138.87½, Oslo 138.27½, Kopenhaga 138.27½, Sofja 3.72, Praga 15.33½, **Warszawa 58.07½**, Budapeszt 90.37, Białogród 9.13, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.49½, Bukareszt 3.07½, Helsingfors 13.03, Buenos Aires 217¼.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

Pogłoski o redukcjach w krakowskiej fabryce tytoniu.

Zebranie Chrześć. Związku Tytoniowców.

W ostatnich dniach rozeszły się w krakowskiej fabryce wyrobów tytoniowych pogłoski o **grożącej bezpośrednio redukcji robotników.** Pogłoski te, kolportowane gorliwie **przez prowodyrów socjalistycznych,** wywołały wśród wszystkich kategoryj pracowników zrozumiałe **zaniepokojenie.** Socjaliści próbowali wykorzystać ten nastrój dla wzmocnienia swojej widocznie **słabnącej organizacji.** Urządzili kilka zgromadzeń, na których podtrzymywali wiadomości o redukcji i zachęcali do **czynnego protestu** przeciw tym rzekomym zamiarom dyrekcji. Protest miał się wyrazić w ten sposób, że **ogół robotników miał pozostać przez całą noc we fabryce, by nie dopuścić do redukcji.** Ten dość oryginalny plan socjalistów okazał się **jednak przedwczesny,** gdyż dyrekcja fabryki nie otrzymała z Generalnej Dyrekcji **żadnego nakazu redukcji, ani też dotychczas nikogo nie zredukowała.**

Pogłoski o redukcji mają swoje źródło w ostatnich **zarządzeniach nowego dyrektora.** Na skutek tych zarządzeń **powiększono ilość pracy na jednego robotnika,** w wyniku czego pewna ilość robotnic i robotników jest zbędna, zwłaszcza, że niedawno zwinięto również oddział cygarni. Nie chcemy jednak przypuszczać, by redukcja była koniecznością. **Zbędne siły da się zatrudnić przez powiększenie produkcji,** ponadto możnaby zatrudnić sporą liczbę osób **przy wyrobie kartonów** (pudełek) na **lepsze gatunki papierosów.** Pudełka te oddawane są obecnie firmom **prywatnym** rzekomo z braku miejsca na ustawienie odpowiednich maszyn. Obecnie **miejsca jest poddostatkiem** i można wrócić do dawnego systemu, t. j. do produkowania kartonów na miejscu w fabryce.

Omówieniu wszystkich powyższych spraw poświęcone było zebranie, które odbyło się we wtorek 8 bm. w Domu Związkowym przy ulicy Potockiego. Zebraniu przewodniczył p. radca **Miklasiński,** referat na temat postulatów tytoniowców oraz organizacji wygłosił p. poseł **Puchałka.** W ożywionej dyskusji przemawiali: ks. sen. **Kasprzyk, r. Miklasiński, Bąkowa, Ganzówna** i i. Zebranie było bardzo liczne, nastrój dla organizacji chrześcijańskiej doskonały.

Zmiany w umowie zbiorowej dozorców domowych.

Krakowski chrześć. Związek Zawodowy dozorców domowych **wypowiedział umowę zbiorową, obowiązującą do końca b. r.** Celem opracowania projektu nowej umowy odbyło się we wtorek 8 bm. posiedzenie Zarządu Związku pod przewodnictwem p. **Pacułta.** Zmiany, jakie należy wprowadzić w nowej umowie, referował p. poseł **Puchałka.** Oprócz tej sprawy załatwił Zarząd szereg wewnętrznych spraw organizacyjnych.

Sprawy urzędnicze.

Zrzeszenie związków urzędniczych zwołuje kongres.

Starania o poprawę bytu funkcjonarjuszy państwowych. — Trzy zasadnicze postulaty.

Dnia 6 października b. r. w Warszawie odbyło się plenarne posiedzenie **Zarządu Ogólnego Zrzeszenia Związków i Stowarzyszeń funkcjonarjuszów państwowych i samorządowych Rzeczypospolitej Polskiej,** reprezentującego 200 tysięcy członków. Na posiedzeniu oprócz miejscowych członków Zarządu przybyli wszyscy członkowie Zarządu z prowincji (ze Śląska, Poznania, Tarnopola, Lwowa i Krakowa). Obradowano nad palącą sprawą **poprawy bytu funkcjonarjuszów państwowych** i uchwalono, by delegacja Ogólnego Zrzeszenia na audjencji u p. Premjera i p. Ministra skarbu, przyrzeczonej na połowę października br., przedstawiła trudne położenie materjalne funkcjonarjuszy państwowych i zażądała:

1) **uregulowania uposażeń urzędniczych,**

2) **wypłacenia dodatku mieszkaniowego, zaległego za rok 1928,** oraz

3) **zrównania emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi** analogicznie, jak to zostało dokonane w kolejnictwie.

Ponadto ustalono plan akcji na najbliższą przyszłość, uchwalając m. in. przygotować **zwołanie kongresu funkcjonarjuszy państwowych w Warszawie** i zwrócić się w tej sprawie do Centralnej Komisji Porozumiewawczej i innych organizacyj urzędniczych w celu łącznego działania.

Radjo.

Piątek 11 października.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu i hejnału z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych z Warszawy; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16 Dr. Br. Bobrowska: „Z przeżyć kolonijnych“; 16.25 Muzyka płyt gramofonowych z Warszawy; 17.15 Odczyt p. t.: „Dlaczego nam są potrzebne lotniska“? — kpt. pilot Adam Wojtyga; 17.45 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy; 18.45 Rozmaitości. (Kącik humoru — p. W. Pawłowski), komunikaty sportowe i inne; 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.25 „Skrzynka pocztowa“ — p. M. Kibiński; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12 Muzyka lekka z płyt gramofonowych: 12.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.20 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“ — prof. Mościcki; 15.45 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych; 16.15 Muzyka płyt gramofonowych: 17.15 Odczyt z działu „Hygjena i Medycyna“: 17.45 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry teatru „Morskie Oko“: 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu: 20 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu: 12.05 Muzyka płyt gramofonowych: 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.: 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.15 Alicja Hłasko Pawlicowa: „Śród palm i minaretów“ (Marokko): 17.45 Muzyka taneczna z Warszawy: 18.45 Rozmaitości: 19.05 Dr. Chrzanowski: „Próby reorganizacji Banku Polskiego Królestwa“; 19.30 Anda Kitschman (śpiew). Pieśni i piosenki; 19.58 Sygnał czasu: 20 Komunikaty sportowe; 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej: 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Francuscy weterani wzywają do obrony granic wschodnich.

Warszawa 9. 10. (Telef. wł.). **Rada Narodowa Związku Byłych Kombatantów**, zebrawszy się **w Paryżu**, przyjęła jednomyślnie uchwałę, **wyrażającą ubolewanie z tego powodu, że rząd francuski uznał za stosowne opuszczenie Nadrenji przed ratyfikacją planu Younga**, protestującą przeciwko rozpoczęciu przedwczesnem rokowań, dotyczących terytorjum Saary i wreszcie **domagającą się od rządu natychmiastowej organizacji obrony granic wschodnich Francji.**

Jak wiadomo, Stresemann dążąc do całkowitego przywrócenia Niemcom terytorjów okupowanych, liczył na otrzymanie od Francji zgody również na ewakuację terytorjum Saary bez plebiscytu, gdy tymczasem **terytorjum to miało pozostać pod rządami Francji do 1935 roku**, poczem dopiero miał nastąpić plebiscyt.

———o———

Sareteanu regentem w Rumunji.

Wiedeń, 9. 10. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Bukaresztu, iż Zgromadzenie Narodowe wybrało regentem sędziego trybunału kasacyjnego Konstantyna Sareteanu.

Po zamknięciu kroniki.

Pogrzeb Jacka Malczewskiego

odbędzie się albo w piątek między godz. 12 a 1, albo w sobotę po południu. Minister oświaty p. Czerwiński, który bawi obecnie w Wilnie, a będzie reprezentował rząd na pogrzebie — zakomunikuje dzisiaj we czwartek województwu, w który dzień przybędzie do Krakowa.

Na ręce żony zmarłego artysty nadeszły wczoraj depesze kondolencyjne od szeregu osób i instytucyj z kraju i zagranicy.

———o———

ZEBRANIE RADY OKRĘGOWEJ CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek dnia 10 października b. r., w sali Domu przy ul. Potockiego L. 11, o godzinie 7-mej wieczór. Porządek dzienny: 1) Zagajenie przez prezesa dyr. Pachońskiego. 2) Sytuacja polityczna w kraju, a nasze stanowisko — referują **poseł Jan Puchałka i ks. senator Ludwik Kasprzyk.** 3) Dyskusja. 4) Uchwalenie rezolucji.

ZEBRANIE TYGODNIOWE ZWIĄZKU CHRZEŚC. SŁUŻBY DOMOWEJ w Krakowie, odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. o godz. 5-tej, w sali przy ul. Potockiego L. 11.

ZEBRANIE MIESIĘCZNE KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCNIC HANDLOWYCH I BIUROWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego.

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze dziś i jutro w tym tygodniu grana będzie przemiła komedja Fodora „Mysz kościelna“, która zyskała nadzwyczajny sukces. W roli tytułowej p. Zaklicka, w innych rolach pp. Kostecka, Szymański, Dąbrowski, Kulakowski, Leliwa, zbierają rzęsiste oklaski, niejednokrotnie przy otwartej kurtynie. W sobotę wchodzi na repertuar komedja angielskiego autora Somerset-Maughama „Niezłomna żona“, grywana w całej Europie, w Niemczech zaś znana pod zmienionym tytułem „Czy Konstancja ma słuszność“. W niedzielę po południu po cenach zniżonych Goetla „Samuel Zborowski“, grywany dotąd zawsze przy wysprzedanej widowni.

———ooo———

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Motyl brukowy“.
UCIECHA: „Rasputin i kobiety“.
SZTUKA: „Miłość Kozaka“.
NOWOŚCI: „Miłość dziewczyny z Music Hallu“.
WARSZAWA: „Śmiertelna krzywda“.
CORSO: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
WANDA: „Noce bezsenne. Noce szalone“. W roli gł. Lil Da Gover, Iwan Petrowicz.

Dalsze wyniki wyborów w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Dalsze wiadomości z wyborów w Poznańskiem i na Pomorzu są następujące:

Gembice: lista narodowa — 5 mandatów, sanacja — 1.

Kępno: narodowa — 10, NPR. praw. — 6, urzędnicy — 1, Niemcy — 1.

Koronowo: narodowa — 8, NPR. praw. —9, Niemcy — 1.

Miejska Górka: narodowa — 5, sanacja — 2, NPR. lewica — 2.

Murowana Goślina: narodowa — 4, sanacja — 1, PPS. — 1.

Nowe Miasto nad Wartą: narodowa — 4, sanacja — 2.

Wronki: narodowa — 7, ciszakowcy — 5.

Mosina: narodowa — 4, lista zbliżona do narod. — 1, komuniści — 1.

Śmigiel: narodowa — 8, NPR prawica — 3, urzędnicy — 1.

Pobiedziska: narodowa — 6, NPR. prawica i sanacja — 6.

Rogoźno: narodowa — 9, sanacja — 4, Niemcy — 2.

Staszew: narodowa — 3 (na ogólną liczbę 6).

Obrzysko: narodowa — 5, NPR. praw. — 3.

Chojnice: Zjednoczeni Polacy — 18, PPS. — 5, Niemcy — 7.

Działdowo: narodowa — 5, NPR. prawica — 7, sanacja — 1, Niemcy — 3.

Gniew: narodowa — 7, sanacja — 2. P. P. S. — 1, Niemcy — 1.

Kowalewo: narodowa — 6. narodowych rolników — 4. NPR. prawica — 2, sanacja — 4. PPS. — 1, Niemcy — 1.

Lubawa: narodowa — 11, NPR. prawica — 6, sanacja — 1.

Nowe miasto: narodowa — 10, NPR. — 2, sanacja — 5, PPS. — 1.

Podgórz: narodowa — 4, NPR. — 3, urzędnicza — 3. Szetmańskiego (sanacyjna) — 5. PPS. — 3.

Radzyń: obywatelska — 2. gospodarcza — 6. sanacyjna — 3. Niemcy — 1.

Starogard: narodowa — 11, NPR. prawica — 10, sanacja — 5. Niemcy — 4.

Tuchola: lista „Piasta“ — 2. urzędnicza — 3, ciszakowcy — 1, PPS. — 1. NPR. — 5. sanacja — 2. narodowo-rzemieślnicza — 4.

Dziennikarze polscy gremjalnie opuścili salę rozpraw w Opolu

NA SKUTEK OBELŻYWYCH INSYNUACYJ OBROŃCY OSKARŻONYCH.

Opole 9. 10. (PAT). **W trzecim dniu rozprawy** przeciwko sprawcom pobicia zespołu katowickiej opery, sąd przesłuchiwał dalszych świadków z grona pobitych. Zeznania te składają się na ponury obraz znęcania się napastników nad bezbronnymi ludźmi. **Słabe kobiety bito bez litości, powodując ciężkie obrażenia ciała tak, że kilka ofiar tej masakry musiało przez dłuższy czas pozostawać w szpitalach i lecznicach. Tak np. śpiewaczka Pichlowa, wskutek obrażeń wewnętrznych, przebywała w lecznicy przeszło 7 tygodni,** a potem na kuracji w Krynicy około 4 miesiące i **obecnie jeszcze nie jest zdolna do wykonywania pracy zawodowej.** Zeznawała ona z płaczem i drżąc na całem ciele. **Tancerka Walterówna** pozostawała w lecznicy przez 1 miesiąc, a przez 2 miesiące na kuracji w Krynicy. **Świadek Benda, członek orkiestry katowickiej opery, twierdził, że inspektor orkiestry Kwiatkowski namawiał go, aby zeznawał, że potłuczono mu instrumenta muzyczne i pobito go, co dziś odwołuje.** Zastępca poszkodowanych dr. Simon zażądał wtedy telegraficznego wezwania Kwiatkowskiego na rozprawę. Prokurator jednak był zdania, że takiego telegraficznego **wezwania dokonać może tylko strona poszkodowana.** Wobec czego dr. Simon zwrócił się do przedstawicieli pism warszawskich z prośbą o wysłanie tego telegramu, na co obrońca oskarżonych **adwokat Kiewitz oświadczył, że sprzeciwia się temu,** gdyż w razie interwencji dziennikarzy polskich, Kwiatkowski przyjechałby „urobiony“, jak ma zeznawać, aby zeznania jego wypadły na korzyść strony poszkodowanej. Poczem **adwokat Kiewitz zarzucił przedstawicielom prasy polskiej, że utrzymują kontakt ze świadkami oskarżonych, Polakami i urabiają ich zeznania. Wobec tego, że przewodniczący nie przywrócił adwokata Kiewitza do porządku,** nie wziął w obronę gołosłownie oskarżonej polskiej ławy sprawozdawczej i wogóle wcale nie zareagował na wystąpienie adwokata Kiewitza, **dziennikarze polscy gremjalnie opuścili salę sądową**

ZADAWALAJĄCY STAN ZDROWIA PADEREWSKIEGO.

Paryż, 9. 10. (PAT). „Le Matin“ donosi z Genewy, że stan zdrowia Paderewskiego, który przeszedł operację wyrostka robaczkowego, jest zadawalający, jednakże z powodu pewnych komplikacyj okres rekonwalescencji ulegnie przedłużeniu.

SPÓŹNIONA PROPOZYCJA SOCJALISTÓW WIEDEŃSKICH.

Wiedeń. (AW.) Obrady socjalistycznego wiecu partyjnego zwracają powszechną uwagę kół politycznych. Uchwalono wczoraj rezolucję **w sprawie faktycznego stanowiska socjalistów wobec projektowanej reformy konstytucji.** Silne wrażenie wywołał fakt, **że socjaliści oświadczyli w tej rezolucji, iż reforma ustawy konstytucyjnej wogóle możliwa będzie tylko pod warunkiem, że nastąpi ogólne rozbrojenie wewnętrzno-polityczne.** Pisma radykalno-prawicowe stwierdzają, że ta propozycja socjalistów jest grubo spóźniona.

Charakterystyczna odezwa „Unda“.

Wzywa Ukraińców do solidarności, wobec zaostrzonej sytuacji wewnętrzno-politycznej.

Lwów, 9. 10. (Tel. wł.). Dzisiejsze „Diło“ zamieszcza wielce charakterystyczną odezwę centralnego komitetu Unda, która między innemi powiada, że obecne położenie narodu ukraińskiego pod rządami Polski nakłada na całe społeczeństwo ukraińskie szereg obowiązków w kierunku **wzmocnienia prac społecznych, zharmonizowania energji na wszystkich polach oraz silnego zacieśnienia węzłów solidarności narodowej.** Odezwa wzywa społeczeństwo ukraińskie do zgodnej pracy organizacyjnej wobec zaostrzenia się wewnętrznej sytuacji politycznej w Polsce. W związku z tą odezwą „Diło“ zamieszcza artykuł wstępny, jej poświęcony.

Rozłam w partjach komunistycznych.

Komuniści polscy nie wierzą w światową rewolucję. — „Czystka“ we francuskiej partji.

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.). Rozłam w polskiej partji komunistycznej i **usunięcie prawicy z posłem Warszawskim na czele od władzy** poprzedziło plenarne posiedzenie centralnego komitetu, na którym delegat międzynarodówki komunistycznej **Leński-Leszczyński domagał się od t. zw. opozycji prawicowej, ażeby wyrzekła się poglądów, które były wyłuszczone w dwu broszurach Brandta o sytuacji wewnętrznej w Polsce.** Zdaniem opozycji prawicowej komuniści w Polsce powinni uznać, że Polska przechodzi przez okres stabilizacji kapitalizmu, dalej **że rewolucja światowa jest niezliczalna, wobec czego należy dążyć do porozumienia z P. P. S.** celem stworzenia wspólnego frontu socjalistycznego w Polsce. Międzynarodówka komunistyczna wypowiedziała się przeciwko temu, nazywając program P. P. S. faszystowskim.

Warszawa, 9. 10. (Tel. wł.). Coraz wyraźniej zaznacza się **rozłam w łonie francuskiej partji komunistycznej. Usunięto Semarda,** który był przez długi czas sekretarzem generalnym partji. **Wydalono z partji paryskiego radcę komunistycznego Lause'a za uczestnictwo w podróży,** mającej na celu zbadanie stosunków w Europie środkowej. Pozatem dwu innym radcom komunistycznym grozi również to samo. Wykluczenie z partji Semarda **wywołało protesty komunistów z okolic Paryża.** Na znak protestu dwie komunistyczne rady miejskie przesłały zbiorowo swą dymisję do biura politycznego partji.

Arabowie znów atakują dzielnicę żydowską.

Wiedeń, 9. 10. (PAT). Dzienniki donoszą: z Jerozolimy: **Grupa Arabów w sile 50-ciu ludzi usiłowała wczoraj w nocy zaatakować dzielnicę żydowską,** napotkawszy jednak na opór, **rozpierzchła się po oddaniu kilku strzałów.**

Sztandar Amanullaha już nad Kabulem.

Wiedeń, 9. 10. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Teheranu, że dnia 6 października wieczorem wojska Nadir Khana i byłego **ministra** spraw wewnętrznych za rządów króla Amanullaha, Ahad Khana, **wkroczyły do Kabulu. Zajęcie Kabulu** przez wojska Nadir Khana ułatwione zostało przez to, że **policja kabulska, która głównie broniła miasta, przeszła na stronę Nadir Khana. Habibullah miał podobno uciec.**

Czekista był postrachem dyplomacji sowieckiej.

Warszawa 9. 10. (Telef. wł.). Dziennik rosyjski „Wozrożdienje“ donosi, że **czekista Rosenmann** jest specjalnym postrachem dyplomacji sowieckiej. Rosemann **przeprowadzał rewizje po różnych placówkach sowieckich** i na skutek jego relacyj odwołano z **Londynu Kwiatkowskiego i Nowakowskiego i rozstrzelano ich następnie w Moskwie.** Prócz tego przyczynił się on do aresztowania dyplomatów sowieckich. Podstawą do przypuszczenia, że Rosenmann miał zamordować Biesiadowskiego jest wiadomość, jaka ukazała się **w prasie moskiewskiej w dniu przybycia czekisty do Paryża.** Pisma sowieckie doniosły, że Biesiedowski przekazał obowiązki charge d'affaires radcy ambasady Auerowi, sam zaś wyjechał do Moskwy.

ANTONI MARCZYŃSKI. 16

Straszna noc.

Powieść sensacyjna (współczesna).

— I inni tak mówili! — wtrącił Rzepa tendencyjnie.

Jaga spuściła oczy ku ziemi.

— Nic więcej tam, w gazecie nie piszą? — spytała.

— Nic... Ah, prawda, — uśmiechnął się lekceważąco; Jest jeszcze wzmianka, że policja wpadła już na trop prawdziwego sprawcy.

— Co ty mówisz!

Rzepa spojrzał na nią ukośnie, lecz Witołdowi nie podpadł tym razem ton tego okrzyku.

— Zwykłe nabijanie gości w butelkę, — perorował; — Jeżeli policja ma naprawdę kogoś na oku, to dodaje w oficjalnym komunikacie, że dotychczas nie udało jej się wpaść na trop przestępcy, a jeśli się rzecz ma odwrotnie, to buja, że już jest na tropie... A wszystko poto, żeby uśpić czujność zbrodniarza... Stary kawał

— Myślisz?

— Jestem pewien, Jaguś.

— Tak, — przyznał Rzepa; — Tym razem szarża ma rację. Bujać to my, ale nie nas.

Coś niby westchnienie ulgi zafalowało piersiami dziewczyny. Szła jakoś raźniej od tej chwili i nie dopytywała już o nic.

Koło sklepu Arendta pożegnali się z Rzepą, którego dojrzał zaraz Paweł Walczak, „urzędujący" dziś z flaszką w kieszeni na świeżem powietrzu, jako że w sobotę popołudniu alkoholu sprzedawać nie wolno... Potem Witold Smulski poszedł pod studnię umyć ręce i Jaga sama wkroczyła do chaty.

Marcin Owsik zerwał się krzepko na jej widok. Był podniecony, uśmiechnięty, a obydwie dłonie trzymał na plecach, co znaczyło nieomylnie, że znów jakiś podarek przywiózł wychowanicy z Gdańska. O, co do tego nie było najmniejszej wątpliwości. Żeby tam połów był najgorszy, żeby starczyło na paczkę cukierków, ale coś musiał przywieźć zawsze. — I taki poczciwy „ojczulek" miałby być zbrodniarzem? — przem kło Jadze przez myśl... Rozczulona jego pamięcią i dobrocią, podeszła doń uśmiechnięta i wspiąwszy się na palce, (bo Marcin był sobie chłop rosły) ucałowała go serdecznie w oba policzki.

Objął ją jedną ręką; w drugiej trzymał za plecami ów prezent.

— Bóg dał piękny połów, — zaczął; — Takiego od lat nie pamiętam... I cenę za flądry uzyskałem dobrą.

— Więc kupiliście mi na suknię, — wtrąciła domyślnie.

Zaprzeczył z radosnym i dumnym uśmiechem... Nie! Nie na suknię. To byłby drobiazg. A że ona teraz ma swojego chłopca, niby tego marynarza, że pewnie w karnawale będzie weselisko, więc pora już myśleć o wianie dla niej. Korzystając tedy, że Bóg zdarzył połów tak niesłychanie obfity, on, Marcin, złożył jej na książeczkę w P. K. O. pewną sumkę.

— Pewną sumkę; — podkreślił, uśmiechając się tajemniczo... Umyślnie przeciągał, zwłóczył i radował się w sercu patrząc jak ją ciekawość rozpiera, jak strzyże ślicznemi oczętami. Wreszcie wysunął schowaną rękę, roztworzył małą książeczkę i z dumą wskazał palcem czterocyfrową liczbę, tuż obok także słowami określoną.

— Dwa tysiące złotych! — przeczytała tonem, w którym podziw walczył o lepsze z zachwytem. Lecz pięć sekund później cała izba zawirowała jej w oczach, w jakimś warjackim pląsie. Bowiem z chaosu radosnych myśli wypełzł ohydny gad-wspomnienie: Johann Kohnke miał przy sobie DWA TYSIĄCE ZŁOTYCH na ratę za kuter i tę kwotę zrabował mu tajemniczy zbrodniarz!...

IX.

Nazajutrz miał Hel nową sensację. Jeszcze w nocy przywiózł posterunkowy z Jastarni znanego włóczęgę Trachta, który jednemu z rybaków chciał koniecznie sprzedać prawie nową siekierę za 50 groszy. Ponieważ Ludwik Tracht żył wyłącznie z kradzieży, ów rybak zaczął się niby to targować, a cichcem wysłał syna po policjanta. Przy dokładniejszych oględzinach siekiery wykryto na niej małe plamki krwi, a na trzonku świeże ślady szlifunku, snać „głupi Ludwić" jak go nazywano, oszlifował szkłem drzewce, aby zetrzeć stamtąd jakieś kompromitujące znaki.

— Rdzę tylko zdrapałem „glancpapirem", — tłomaczył się.

Innego zdania był policjant, który zaledwie przed godziną dowiedział się z gazet o wypuszczeniu na wolność Tadeusza Leskiego. Odrazu przyszło mu na myśl, że nie kto inny, tylko ten niepoprawny recydywista jest mordercą Kohnkego, a kiedy w ogniu krzyżowych pytań przyznał się Tracht, że siekierę znalazł (?) w lesie helskim koło Bocianiego gniazda, sprawa wzięła obrót całkiem jasny. Pozostało tylko stwierdzić, czy odebrana opryszkowi siekiera jest tą samą, jaka krytycznego dnia zginęła z chałupy Kohnków. W tym celu, jakoteż dla ewentualnego skonfrontowania Trachta ze świadkami, przewieziono go najbliższym pociągiem do Helu i tu Magda Kohnke oraz Karol Rzepa stwierdzili zgodnie iż okazaną im siekierę zakupił Johann w Wejherowie na kilka dni przed swoim tragicznym zgonem.

Wieść o aresztowaniu prawdziwego mordercy rozeszła się po Helu lotem strzały, a że to była właśnie niedziela, że od ewangelickiego zboru do posterunku P. P. niedaleko, zaś od kaplicy jeszcze bliżej, kto żył, spieszył drogą do „Krysi" i wszystkie języki były w ruchu.

Jaga dowiedziała się o sensacji z ust samej Magdy. Ofiarowała się też zaraz odprowadzić ją do domu, a po drodze, słuchając tego opowiadania, mieniła się na twarzy, jak mieni się morze, kiedy w słoneczny dzień wiatr-figlarz małych chmurek skądś napędzi. Bo raz promieniała radością, że Marcin przecież niewinny, a chwilę później bladła na wspomnienie swej wczorajszej niewdzięczności, swoich niecnych podejrzeń na widok hojnego daru opiekuna.

W chacie Kohnków zastały już Rzepę, którego wcześniej przesłuchano na posterunku. Był w jak najgorszym humorze, opryskliwie spytał Magdę, czy przyniosła wódkę, a na jej wzajemne pytanie, gdzie się podziała ma Elza, odparł, że nie wie, że „wogóle ma już tych bąków wyżej uszu". I ku wielkiemu zdziwieniu Jagi, stojącej jeszcze w sieni, Magda ani słowa nie pisnęła w obronie swego rodzeństwa, choć do nich trojga należała ta chałupa i wszystko, zaś Rzepa był tylko gościem, rozbitkiem, krótko mówiąc: bezdomnym dziadem, przygarniętym przez nieboszczyka Jana nietyle z litości, ile z wyrachowania, że będzie miał w nim taniego parobka...

Na widok Jagi rozchmurzył się Karol odrazu, podsunął jej krzesło, zaczął nadskakiwać i bawiąc się w gościnnego gospodarza, jął czemprędzej wypychać Magdę po wódkę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Kolek... Redaktor na...elny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.